PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 26 (515) SOBOTA, DNIA 29 MARCA 1930 ROKU ROK X

POŻEGNALNY BIEG PETKIEWICZA

OSTATNI LIST NASZEGO BIEGACZA Z AMERYKI

W czwartek, dn. 27 b. m. Petkiewicz przybył do Kopenhagi z Ameryki na statku „Oscar II". Z portu duńskiego bezpośrednio wyrusza na statku „Nils Ebesen" w dalszą do drogę do Gdańska, gdzie powinien wylądować w piątek dn. 28 b. m. przed południem.

Jeśli zatem nic nie zatrzyma go w Wolnem Mieście już w sobotę dn. 29 b. m. Warszawa będzie witała Petkiewicza w swoich murach. Z powrotem naszego biegacza zbiega się jego list o ostatnim starcie na ziemi amerykańskiej, który drukujemy poniżej.

*

Nowy Jork, 4 marca.

Ray Conger, chluba Stanów Zjednoczonych i najlepszy „miles" tegorocznego sezonu został pobity na trzy czwarte mili przez Szwajcara dr. Martina. Oto największa sensacja wczorajszych zawodów, organizowanych przez Manhattan College w 102 zbrojowni gwardji narodowej; biegałem tam i ja i wygrałem 2 mile handicap w czasie 9 m. 25.6.

Amerykanie nie mogą zrozumieć jak dr. Martin, coprawda w słabym czasie (trzy czwarte mile t. zn. 1206 metrów w czasie 3 m. 6,4 s.), zwyciężył na finiszu słynnego właśnie z finiszu Ray Congera. Ray Conger swego czasu pobił wszystkie gwiazdy europejskie na bieżniach „indoor", a więc ugięli przed nim czoła Paavo Nurmi, Edwin Wide, dr. Otto Peltzer, Eino Purie, a także Amerykanie Loyd Hahn i Leo Lenmond. Ale Amerykanie zdaje mi się zapomnieli, że dr. Martin w swoich dobrych czasach miał fenomenalny finisz i uzyskał wyniki takie, jak na 400 metrów 47,9 ,gdy przegrał w Paryżu w r. 1928 do Engelhardta o pierś i na 800 mtr. na tychże zawodach miał 1:53,6. Swemi ostatniemi wynikami dr. Martin dowiódł, że mając już przeszło 30 lat i biegając około 12 lat, można jeszcze być w świetnej formie.

Martin oświadczył mi, że biega już naprawdę ostatni rok, bo wraca do Szwajcarji w lipcu i ma zamiar rozpocząć praktykę lekarską, tak że nie będzie miał więcej czasu na trening. Ale czuje się jeszcze świetnie, chociaż brał udział w trzech Igrzyskach Olimpijskich (Antwerpja 1920, Paryż 1924 i Amsterdam 1928) i może jeszcze dobrze biegać.

Ja wziąłem udział w 2 milowym biegu handicapowym. Największy handicap był 120 yardów; dostaje go 10-iu biegaczy, 10-iu miało od 70 do 100 y.

Po przebiegnięciu połowy dystansu miałem przed sobą jeszcze 6 biegaczy, którzy świetnie biegli, gdyż wszyscy mieli ponad 100 yardów handicapu. Jeszcze na 200 yardów przed metą byłem 4-ty, a pierwszy Amerykanin był przedemną ze 25 yardów. Na ostatniem okrążeniu bardzo silnym finiszem minąłem ich i wygrałem bieg.

Na początku wziąłem bardzo silne tempo i to mnie pod koniec trochę zmęczyło. Czas na 3,000 metrów był oficjalnie mierzony i wyniósł 8:45,6 sek., a więc na otwartej bieżni, byłby to nowy rekord polski.

Bieg ten odbył się w najgorszych z dotychczasowych warunków. Program zawodów obejmował tak dużo punktów, że bieg 2 mile, wyznaczony jako przedostatni punkt programu, odbył się o godz. 11.45, a więc jak na polski czas o 6 godzinie nad ranem. Zawody trwały już prawie 4 godziny i powietrze ze względu na brak jakiejkolwiek wentylacji, było okropne. Palenie papierosów przez kilka tysięcy osób i bezustanne używanie magnezji przy fotografowaniu przyczyniły się do tego, że w powietrzu osiadło coś w rodzaju mgły. Gdyby nie ta atmosfera, zrobiłbym lepszy czas, ponieważ bieżnia w 102 Zbrojowni jest dość dobra i ma 200 yardów długości.

„New York Evening Post" pisze, że czas nie nadzwyczajny, ale dostateczny, aby pobić najbliższego konkurenta, jakim był Frank Bagley z New Jork Atletic Club, który miał 70 yardów handicapu i został pobity jeszcze o dwadzieścia yardów. Stan (jak gazety skróciły moje imię) bawił się do połowy dystansu i dopiero w drugiej połowie pokazał, co jest wart. Wyszedł z kupy (biegaczy) ładnie i szybko, otrząsnął ich na ostatniem okrążeniu, jak chciał".

Trzecim zagranicznym zawodnikiem był na tych zawodach Kanadyjczyk Lugh Miller. Lugh Miller wygrał serję sprintów — 50, 60 i 70 yardów i to dało powód do pisania w gazetach znowu o upadku amerykańskich sprinterów. Jedna z gazet nowojorskich pisze, że właśnie teraz, gdy amerykańscy biegacze potrafią biec 100 yardów tylko ponad 10 sek, byle jaki Kanadyjczyk przychodzi i wygrywa. Rok temu Percy Williams utrudnił życie amerykańskim sprinterom. Nie zadawalniając się dwukrotnem zwycięstwem w Amsterdamie przyjechał do N. Jorku i bił jak i kiedy chciał amerykańskich mistrzów sprintu. Na początku tego sezonu było ogłoszone, że Kanadyjczycy nie wezmą udziału w zawodach „indoor" w Stanach Ziednoczonych i niejeden Amerykanin odetchnął. Ale niestety Kanada przysłała zastępcę Percy Williamsa w osobie Leigh Millera, który ma 20 lat, a wygląda jeszcze młodziej. I on również bije i wygrywa jak i kiedy chce.

Resztę programu zapełniło jeszcze kilka biegów przez płotki i jak zwykle parę handicapów z udziałem kilkudziesięciu biegaczy. Jednym z takich handicapów był bieg na 1,000 yardów (910 metrów) z udziałem 120 zawodników, gdzie najgorszy zawodnik miał 50 yardów handicapu!

Stanisław Petkiewicz.



BIEGACZE 7 NARODÓW NA ZAORANYCH POLACH ANGLJI
Prowadzi Louchard (Fr.) przed Stevensonem (Szk.), Berthelothem (Fr.), Lausseigh (Fr.) i Lahite (Fr.).

Bieg 7-miu narodów

Zwycięstwo Anglików przed Francuzami

Po czterech latach świetnych zwycięstw, które dały Francuzom prawo do tytułu najlepszych „crossmenów" świata, przyszło otrzeźwienie. Biegacze angielscy i to biegacze młodzi, przyszłości, pokonali mistrzów na głowę. Jest to groźne memento na przyszłość: hegemonja w biegach naprzełaj wraca do Albionu.

Tegoroczny „cross des 7 nations", rozegrany w Leamington, o 150 klm. od Londynu, na dystansie 15 klm. (3 okrążenia po 5 klm.), wykazał dobitnie przewagę Anglików którzy zajęli wszystkie pierwsze miejsca poza drugiem, trzeciem i dziewiątem. Crossiści Anglji nie byli jednak zdecydowanie lepsi od Francuzów. Znali oni dobrze teren, mieli lepsze nerwy. Pierwsza, trudna przeszkoda rozbiła zupełnie szyki Francuzów. Jedynie Dieguez, nie najsilniejszy z ich drużyny, zdołał się utrzymać w czołowej grupie i w rezultacie, mimo późniejszego wypadku, zajął trzecie miejsce. Był on równorzędny zwycięzcom. Inni Francuzi, nawet lepsi od Dieguza, załamali się psychicznie na przeszkodzie, a gdy się ocknęli, było już zapóźno.

Bieg prowadził cały czas niemal Howard, wyprzedzony dopiero pod koniec przez biegnącą cały czas razem trójkę Dieguez, Sutherland, Evenson. Evenson wygrał na finiszu po walce z Sutherlandem. Dieguez był dość daleko.

Wyniki szczegółowe: 1) Evenson Angl.) 53:49, 2) Sutherland (Szk.) 5:50, 3) Dieguez (Fr.) 54:15, 4) Harper (An.), 5) Howard (An.), 6) Bailey (An.). W klasyfikacji drużynowej: 1) Anglja (miejsca 1, 4, 5, 6, 7, 9) 31 pkt.; 2) Francja (miejsca 3, 9, 11, 12, 18, 27) 80 pkt.; 3) Szkocja 111 pkt.; 4) Belgja 119 pkt. 5) Irlandja, 6) Walja, 7) Hiszpanja.



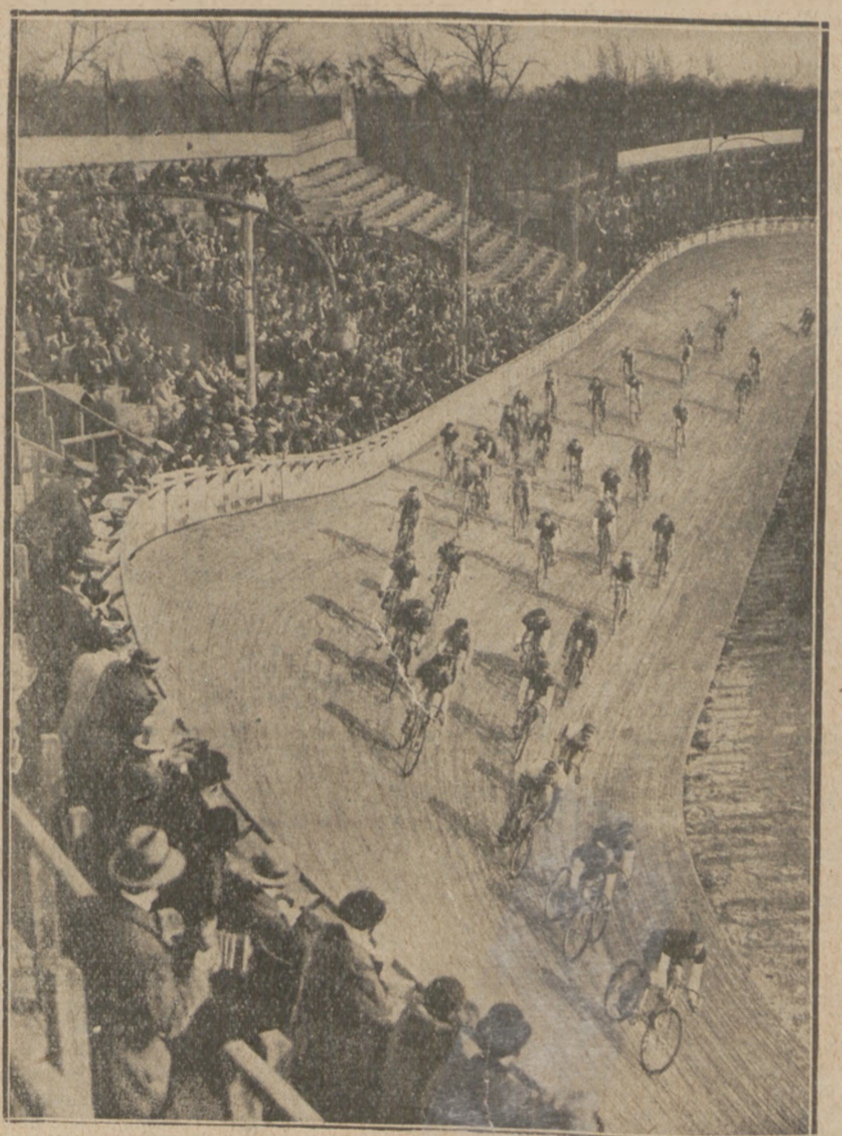
EVENSON (ANGLJA)
przerywa taśmę, jako zwycięzca biegu naprzełaj siedmiu narodów.



DIEGUEZ (MARSYLJA)
wybił się w crossie 7 narodów na czoło długodystansowców francuskich.



HISTORYCZNA RĘKA I... BRAMKA
Hiltl z W. A. C.-u strzela ręką bramkę decydującą o zwycięstwie Wiednia nad Pragą 2:1. Sędzia włoski Rovida, źle ustawiony nie widział ręki i bramkę uznał. I dopiero to zdjęcie dowiodło, niesłuszności zwycięstwa Wiednia.



POWIEW WIOSNY NA TORACH KOLARSKICH
Otwarcie wspaniałego toru letniego Rütta w Berlinie zgromadziło na starcie jedynie amatorów i drugorzędnych stayerów. Na zdjęciu naszem moment z biegu głównego amatorów na 1 milę



NIEZASŁUŻONA PRZEGRANA REPREZENTACJI PRAGI
Moment z meczu Wiedeń — Praga 2:1. Spóźniona interwencja Kucery (P.), nie udaremniła strzału Hiltla, ale w każdym razie pokrzyżowała szyki kierownikowi napadu austrjackiego. Piłka bowiem poszła za wysoko.

TUŻ ZA NASZĄ ŚCIANĄ

Czechosłowacja walczy z Austrją 2:2

Praga, w marcu.

W praskim „Oswobodzonym Teatrze" gra popularna dwójka komików Voskovec i Verych w nowej rewji „Wyspa Dynamit". Jedną scenę w tej rewji przypomniał właśnie pewien czeski dziennikarz z racji niedzielnego spotkania piłkarskiego Czechosłowacja — Austrja.

Dwaj rozbitkowie, znalazłszy się zupełnie sami na rozległej puszczy i chcąc dowiedzieć się czegoś o tem, co się dzieje na świecie, nastawiają aparat radjowy i za chwilę rozlegają się z głośnika znane dźwięki bratysławskiej stacji nadawczej.

„Halo, halo, Radjo-Bratysława podaje następujące sportowe wiadomości: narodowa reprezentacja piłkarska Czechosłowacji zwyciężyła po świetnej grze..."

W tej chwili przyskakuje Werych, wyłącza antenę i mówi:

„Zamknij to, znowu sobie ktoś z nas stroi głupie żarty".

Czy można było w bardziej trafny sposób przedstawić całą współczesną tragedję czeskiego futbolu, niż jak to uczynił wzpomniany artysta z desek teatralnej sceny? I ostatnie bowiem spokanie Czechosławcja — Austrja, nie było niczem innem, jak tylko jeszcze jednem potwierdzeniem użytego już i ogólnie uznawanego poglądu, że czechosłowackie piłkarstwo wykazuje stale i ciągle jeszcze tendencję zastraszająco zniżkową.

Nie było lepszej sposobności wstrząsnąć podstawami tego sądu, jak zwyciężyć zespół austrjacki, w którym nie było tym razem ani jednego gracza z obu przodujących klubów wiedeńskich Admiry i Rapidu. A przecież Czesi, mimo najlepszych chęci i szalonej wprost ambicji, w idealnem w dodatku środowisku wśród 30,000 własnej publiczności nie potrafili pokonać stosunkowo słabo grającego przeciwnika. Czyż można się pote mjeszcze dziwić, że brak zaufanai we własne siły stał się już czemś naturalnem, a zwycięstwo wydaje się tak nieprawdopodobne, jak to właśnie ilustruje wyżej przytoczony dowcip kabaretowy.

Przyczyny kryzysu są ogólnie znane, zmiany na lepsze ciągle jeszcze jednak nie widać. Nie pozostaje poprostu nic innego, jak czekać aż wyrośnie, względnie podrośnie nowe pokolenie młodych, utalentowanych graczy, których tu zresztą nie brak.

Trudno byłoby i niesprawiedliwie, robić wyrzuty, czy wytykać coś tym razem reprezentantom Czechosłowacji. Wszyscy wykazali dużo dobrej woli, ambicji i szaleńczego zapału, a jeśli i mimo to nie można powiedzieć, by grali dobrze, to nie jest to ich wina. Grają tak, jak umieją.

Jeszcze jeden zawód przeżyli Czesi w niedzielę. Malutki Beibl, idealny wódz napadu Bohemians, nie uszedł również losu swych poprzedników Silnego czy Svobody, którzy, jako kierownicy napadu w reprezentacji państwowej, zawiedli na całej linji. Na prawym łączniku był natomiast Svoboda najlepszym wogóle graczem całej reprezentacji. Dobrze pomagał mu również na skrzydle jego kolega klubowy Jvska. Nie szła natomiast lewa strona, gdzie zarówno Silny, jak i Puc rozczarowali zupełnie.

Jest zrozumiałe, że przy takim napadzie była bardzo ciężka praca pomocy. Kada rozegrał się dopiero w drugiej połowie, Vodicka miał przeciw sobie najlepszego napastnika austrjackiego Horwatha i jedynie młodziutki Tyrpekl nie jest poniżej swej klubowej formy.

Po Svobodzie, najlepszym graczem czeskim był bezsprzecznie obrońca Żenisek, dla którego Steiner nie był równorzędnym partnerem. Również i Planiczka nie był tak pewny jak zawsze.

Austrjacy mogą być z rezultatu zadowoleni. Nierozstrzygnięty wynik w Pradze jest dla nich bezsprzecznie sukcesem, tembardziej, że wywalczyła go drużyna, a której nie można powiedzieć, że jest najlepszą, jaką Austrja dysponuje.

Gra ich nie była zbyt efektowna, ani temniemniej błyskotliwa. Współpraca jednak całej drużyny była przecież niemal doskonała. Znać to było specjalnie w napadzie, dyrygowanym poprawnie przez Sindelara. Klasą dla siebie był stary taktyk Horvath i oba skrzydła.

Pomoc popuściła nieco w drugiej połowie z winy środkowego Hofmanna i odbiło to się w napadzie. Obrona austrjacka była równie twarda jak czeska. Bramkarz Hiden nie miał dużo pracy.

Obie bramki dla Austrjaków uzyskał Horwath. Czesi mieli mecz już przegrany, gdy nagle w ostatniej minucie tuż przed końcem udało się Junkowi, nota bene z wyraźnej pozycji spalonej, wyrównać. Pierwszą bramke dla Czechów zdobył Svoboda.

Sędziował poprawnie Szwajcar p. Ruof.

J. Roha.

Wielka burza w małem Brnie

Walka dwu najlepszych amatorskich królów Czechosłowacji

Brno, w marcu.

W Brnie, będącym obok Bratislawy ośrodkiem amatorskiego piłkarstwa Czechosłowacji, panują od szeregu lat b. ciekawe stosunki sportowe. Rywalizacja między dwoma najlepszemi klubami brneńskiemi S.K. Židenice a S.K. Morawską Slavią posunęła się tak daleko, że oba kluby uważają np. za punkt honoru stałe organizowanie wszelkich imprez jednego dnia o tej samej godzinie, byleby tylko rywal poniósł finansową klęskę. Gdy w ubiegłym tygodniu bawiła u Židenic Garbarnia krakowska, Morawska Slavia grała w tym samym czasie na położonem obok boisku z b. amatorskim mistrzem Czech A. F. K. Kolin. Rezultat podobnej polityki jest oczywiście wiadomy: od sześciu lat oba kluby zamykają sezon sportowy poważnym deficytem finansowym, a publiczność wobec ciągłych tarć i wynoszeniu różnych brudów na światło dzienne, zniechęca się coraz bardziej do piłki nożnej.

W roku ubiegłym jednak z inicjatywy Morawskiego Zw. Piłkarskiego, oba kluby podpisały po długich rokowaniach przyjacielską umowę, zobowiązując się nie urządzać kankurencyjnych zawodów, nie kaperować wzajemnie graczy i w zgodzie i przyjaźni pracować nad rozwojem sportu w Brnie. Cóż, kiedy w kilka miesięcy później rada miejska Brna (nie gorsza widać od krakowskiej), zabiera Židenicom boisko, potrzebne jej dla... rozszerzenia łaźni. Morawska Slavia zrywa teraz umowę, sądzi bowiem, że Židenice bez boiska nie będą mogły egzystować i zaczyna robić starania o pozyskanie najlepszych graczy Židenic dla siebie. Usiłowania te spełzły jednak na niczem, Židenice postarały się przez zimę o nowe boisko i rywalizacja w tym roku znów się zaczęła. Związek Piłkarski zaczął pertraktować z obu klubami o odnowienie umowy zeszłorocznej i przed kilku dniami zarządy tych klubów uchwaliły nietylko przyjąć pośrednictwo Związku, ale i dążyć do tego, aby raz podpisana ugoda nie była więcej zrywana. Sądzić więc należy, że tym razem dojdzie już ostatecznie do zlikwidowania całego konfliktu, który zaczynał być głośny w Czechosłowacji.

Pod znakiem zbliżającego się pojednania, odbył się w ubiegłą niedzielę 11-ty z kolei bieg uliczny Mor. Slavii, który zgromadził na starcie 46 zawodników. Bieg zamienił się w piękną walkę Kostjaka (Mor. Slavia) z gromadą zawodników Židenic, z której, rzec można, obie drużyny wyszły zwycięsko. Kostjak dlatego, że nietylko zwyciężył, ale i poprawił rekord biegu o przeszło 20 sek., Židenice zaś zajęły wśród I-szej dziesiątki aż 7 miejsc. Kostjak, będący teraz w nadzwyczajnej formie, wygrał zupełnie łatwo, pokrywając dystans 5.400 m. w 17:50:5 min. O 120 metrów za nim przybył J. Striniste i Sindler (wszyscy z Židenic).

Do ciekawszych wydarzeń sportowych ubiegłej niedzieli musimy zaliczyć także spotkanie piłkarskie między S. K. Židenice, a teamem Wiednia, złożonym z 7 graczy Vienny i 4 Nicholsonu. Wynik meczu 3:3 nie jest istotnym miernikiem sił, Židenice były bowiem drużyną lepszą. Od porażki uratował wiedeńczyków słynny internacjonał Blum, który, grając na pozycji obrońcy, strzelił bramkę przeciwnikowi. A liczy on już lat 34.

Juljusz Ukraińczyk

Szwajcarja - Francja 3:3

Jeden błąd bramkarza pozbawił Helwetów zwycięstwa

Paryż, 23 marca.

Po ostatniej porażce jedenastki francuskiej w Portugalji 2:0, francuski związek piłki nożnej dołożył wszelkich starań, aby drużyna narodowa do walki ze Szwajcarją była jaknajsilniejsza. Chęć zwycięstwa nad niebezpieczną Helvetją przejawiała się też w każdym artykule prasy.

Szwajcarscy finaliści Olimpjady z 1924 r. mają tu ustaloną markę, to też pomimo ulewnego deszczu padającego od rana, 20.000 tłum widzów podążył na stadjon do Colombes.

Na ciężki i rozmokły teren wchodzą drużyny. Francuzi — to gracze w pełnej sile wieku, wspaniale rozwinięci, z których każdy już przebył służbę wojskową. Rekrutują się aż z 7 klubów. Głównie na fizycznej formie drużyny, Francja opierała swe nadzieje na zwycięstwo.

Gracze szwajcarscy to starzy międzynarodowcy z Ramseyerem na czele, który właśnie dziś gra swój 50-ty mecz w reprezentacji. Aż 9 z nich pochodzi z Zurychu.

Gra się zaczyna. Francuzi odrazu nadają ostre tempo i przewaga ich zaznacza się w licznych kornerach. Szwajcarzy grają spokojniej i równo, podania ich są dokładniejsze, wykazują też większe zgranie, szczególniej linja pomocy świetnie funkcjonuje. Dwa razy pięknie przejeżdża prawoskrzydłowy, dokładnie centruje i Szwajcarja prowadzi 2:0. Francuzi zdobywają się na kontratak. Bramka zostaje zdobyta również z centry 2:1. Tłum ryczy, domagając się wyrównania.

Tu następuje fatalny błąd bramkarza szwajcarskiego. Piłkę daleką, bitą z 35-u metrów i łatwą do brony, nonszalancko chce bronić nogą. Nie trafia i wyrównanie następuje. 2:2!

Po przerwie Francuzi dążą za wszelką cenę do zwycięstwa. Mają 20 minut sporej przewagi, jednak nie mają zbyt wielkiego szczęścia w strzałach. Zresztą bramkarz szwajcarski Pasche dzielnie likwiduje ataki. W końcu jednak Francja zdobywa prowadzenie po strzale nie do obrony, odbitym od słupka (3:2). Jednak Helwecja nie upada na duchu, po pięknych, krótkich passingach atak ich prawie że wjeżdża do bramki francuskiej. Jeszcze kilka niebezpiecznych ataków Szwajcarów i mecz kończy się na remis (3:3).

Francuzi wykazali dużą formę fizyczną, szybki start do piłki i duże opanowanie gry ciałem. Szwajcarzy natomiast więcej zgrania, dokładniejsze podanie i niebezpieczne dośrodkowania.

Mam wrażenie, że obie drużyny nie mogłyby być zbyt groźne dla naszej narodowej jedenastki. Polska, na szczęście, zrównała się już z poziomem zachodniej piłki nożnej.

Wielki sezon zapaśnictwa polskiego

Mistrzostwa Łodzi, Lwowa i Warszawy

Mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapaśnictwie i dźwiganiu ciężarów miały przebieg bardzo interesujący. Zanotowaliśmy znaczne podniesienie się klasy łódzkiego zapaśnictwa i zawsze wysoki poziom, jaki reprezentują nasi atleci w dźwiganiu ciężarów. Naturalnie klasą dla siebie są: mistrz Polski Wajngarten, który startując w najlżejszej kategorji zdobył mistrzostwo aż czterech wag i rekordzista Polski Minc, w. średniej, który jest mistrzem wszystkich wag. O wysokim poziomie konkurencji w dźwiganiu ciężarów świadczy nowy rekord Polski Wajngartena w wyrywaniu jak również w ogólnym wyniku trójboju, oraz dwa nowe rekordy okręgowe Minca. W dźwiganiu ciężarów drużynowe mistrzostwo zdobyła Bar Kochba 19 pkt. przed Siłą, w zapaśnictwie zaś mistrzostwo drużynowe zdobyła młoda sekcja Widzewskiej Manufaktury przed Siłą. Wyniki techniczne są następujące:

Dźwiganie ciężarów. Trójbój: w. kogucia — 1) Wajngarten (Bar Kochba) 72.75 (nowy rekord Polski) i 100 razem 247 klg. (nowy rekord Polski); 2) Rosental 175.5 klg.; w. piórkowa — 1) Łażny (S.) 224.5 klg., 2) Zylberbaum II 203,5 klg.; w. lekka — 1) Wiśniewski (S.) 219.5 klg., 2) Zylberman I 217 klg.: w. pół średnia — 1) Suchowolski 227.5 klg. 2) Łędzewicz (S.) 222.5 klg.; w. średnia — 1) Minc (B.) 85.92.5 (nowy rekord okręgowy), 115 — 292.5 klg. (n. r. okręg.), 2) Żurek (S.) 234.5; w. półciężka — 1) Stern (B.) 263.5 klg; w. ciężka — 1) Mrożewski (S.) 276 klg., 2) Turek (S.) 268 klg.

Zapasy. W. kogucia — mistrzostwo zdobył Szwarc (S.) przed Skupieniem (Widz. Man.); w. piórkowa — 1) Meyer (Widz. Man.), 2) Skowroński (Unja); w. lekka — 1) Gross (S.), 2) Ekert (Unja); w. półśrednia — 1) Hinc (Widz. Man.); w. ciężka — 1) Turek (Siła), 2) Olesik (Unja. Mistrzowie okręgowi wyjadą do Krakowa na mistrzostwa Polski.

Zapaśnicze mistrzostwa Lwowa przyniosły wyniki następujące: w. kogucia 1) Zieliński (Cyg.), 2) Cieślewicz (Cyg.), 3) Zapf. Zieliński położył obu zapaśników w 1 min. W. piórkowa 1) Sumało (Cyg.), 2) Dąbrowski (Cyg.), w. lekka 1) Sumało M. (Cyg.), 2) Górski (R. K. S.), 3) Urbański (R. K. S.), w. półśrednia 1) Mlejnyk (Cyg.), 2) Górskikowski (Cyg.), 3) Car (Cyg.), w. średnia 1) Bromirski (Cyg.), 2) Górski (Stanisławów). W w. półciężkiej walk nierozegrano. W. ciężka nie została ukończona z powodu wycofania się zawodników z R. K. S. Do finału stają Gerbejow (R. K. S.) i Kohut.

Niemal wszystkie walki zakończyły się w pierwszych minutach.

Dokończenie zapaśniczych mistrzostw Warszawy przyniosło wyniki następujące: w w. piórkowej b. mistrz Ruciński (Legja) zdobył drugie miejsce, kładąc w 18 min. Wasiaka (YMCA), w w. lekkiej Dzięciołowski (Legja) zajął drugie miejsce w. o. Pisarek nie stawił się. W w. średniej Koszewski (Legja) pokonał na punkty Rutkowskiego (YMCA), lecz uległ w 4 min. Olbrysowi (Skra).

Zapaśnicze zawody eliminacyjne celem wyłonienia reprezentacji Śląska na mecz z Berlinem, przyniosły wyniki następujące: w w. koguciej — Sucharczyk zwycięża Szmatlochę, w w. piórkowej — Tworóg kładzie Muszała, w w. lekkiej — Skalec bije Gąsiora, w w. półśredniej — Błażyca zwycięża Sobotę, w w. średniej — Gruszka wygrywa z Mainką, wreszcie w w. półciężkiej — Voigt zwycięża Walacha. W w. ciężkiej spotkania nie rozegrano.

Zawody zapaśnicze Legja — Skra przyniosły wyniki następujące: w. kogucia Szuliński (S.) bije na pkt. Wolfowicza (L.), w. piórkowa Ruciński (L.) kładzie w 12 min. Palmowskiego, w. lekka i Wiechowski (S.) zwycięża suplessem w 3 min. Ostrowskiego, w. pół średnia Ziółkowski (L) łamie w 2 min. most Kowalewskiego, w. średnia Syrocki (S.) kładzie w 2 min. Tuszyńskiego, w. półciężka Gomola (L.) uszkodził sobie rękę i nie zakończył walki z Wercem (S.).

Instruktor trenerów

Maixner i jego karjera piłkarska

— Prosimy o parę słów o sobie — zwracamy się do p. Maixnera, trenera kursu instruktorów piłkarskich, urządzonego właśnie w Warszawie.

Oto curriculum vitae słynnego wiedeńczyka.

— Urodziłem się w Wiedniu 1899 r. Od najwcześniejszej młodości marzyłem o grze w piłkę nożną. Wreszcie w roku 1912 marzenia moje się ziściły i zostałem przyjęty do Floridsdorfer A. C. Cztery lata—od 1914 do 1923 — grywałem w F. A. C. na różnych pozycjach. Podczas jednej z wypraw piłkarskich mojej drużyny byłem w Krakowie. Tam po raz pierwszy zetknąłem się z Polakami.

Ponieważ trudno było mi rozstać się z piłką, postanowiłem zostać trenerem. Przeszedłem też kurs anatomii i fizjologji w uniwersytecie wiedeńskim.

Po ukończeniu kursu zostałem natychmiast zaangażowany do Saadbrücken, skąd w niedługim czasie zaproszono mnie do Magdeburga na trenera tamtejszego klubu Victoria 96.

Klub ten zasługuje na szczególną uwagę. Liczy on aż 42 drużyny futbalowe. Jako trener Victorii przebywałem w Magdeburgu do 1928 r. Następnie zostałem zaangażowany do Szwajcarji na trenera związku piłki nożnej. Do Polski przyjechałem na 1 miesiąc, poczem wracam znów do Szwajcarji na dawną posadę.

Z pobytu w Polsce jestem niezmiernie zadowolony. Nie spodziewałem się takiego przyjęcia, jakie mi tu zgotowano. Naokoło odczuwam koleżeńskość i serdeczną przyjaźń.

Co do uczestników kursu, mam jak najlepsze nadzieje. Są wśród słuchaczy tego kursu jednostki bardzo uzdolnione, a wszyscy naogół okazują dużą chęć do pracy. Mam zamiar w najbliższej przyszłości urządzić ze swym kursem pokaz publiczny prowadzenia mojej lekcji, oraz zorganizować mecz z jakąś drużyną warszawską.

Wyniki ubiegłej niedzieli

na boiskach całej Polski

Marsz Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź na trasie 29 klm. odbył się ub. niedzieli z udziałem 46 drużyn. Zwyciężyła ~~drużyna~~ Policji Państwowej z Łodzi w czasie 3 g. 18 m. Równocześnie trzy kobiece drużyny odbyły marsz Aleksandrów — Łódź (13 klm.), przyczem pierwsza przybyła do mety drużyna Łódź miasto.

W Pabjanicach odbył się drugi w bieżącym sezonie bieg naprzełaj (3200 mtr.) z udziałem 26 zawodników. Od startu do mety prowadził bezkonkurencyjny w chwili obecnej crossista łódzki Starosta z K. S. Zjednoczone, zwyciężając w czasie 10 min. 49.5 sek. Wyprzedził on następnego, kolegę klubowego Moha o 50 mtr.

Finał rozgrywek koszykówki o puhar redakcji „Expressu Wieczornego" był niezwykle emocjonujący. Po ostrej i emocjonującej grze, prowadzonej w bardzo szybkiem tempie, zwycięstwo odniósł ŁKS, bijąc Triumf w stosunku 28:14. Zwycięzca przeważał pod względem technicznym i taktycznym i był w dodatku doskonale usposobiony strzałowo. Triumf wystąpił z rezerwą bez Steinkego, a po przerwie grał również bez Ułaszewskiego. Drużyna ŁKS-u zdobyła puhar „Expressu Wieczornego" na własność.

Kraków. Turniej gier, urządzany przez Ośrodek Wych. Fiz. skończył się fiaskiem na skutek absencji Cracovii i YMCA. Koszykówkę wygrał Sokół, bijąc w finale Makabi 26:20. Sensacją było tu niespodziewane wyeliminowanie Wawelu przez rezerwę „Wisły".

Siatkówkę męską wygrała Wisła, kobiecą — Sokół. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Sokół, zdobywając puhar. Publiczności minimalna ilość.

Cracovia rozegrała w siatkówce kobiecej spotkania towarzyskie z reprezentacją kobiecą YMCA, wygrywając po dogrywce 26:24, i z Sokołem, przegrywając 20:24. Oba mecze rozegrała Cracovia bez Surmianki i Modrzejewskiej. Siatkówka męska: Wisła—YMCA 30:27. Cracovia — Sokół 29:17.

Koszykówka męska: Wisła — YMCA 32:24. Niespodziewane zwycięstwo, doskonale grającej Wisły. Cracovia — Sokół 18:13. Gra trwała tylko 20 m.

Bieg naprzełaj Pogoni lwowskiej zgromadził na starcie około 40 zawodników. Trasa około 4.000 mtr. prowadziła naogół po równym terenie, miejscami była jednak ciężka. Bieg zakończył się zwycięstwem Pogoni na całej linji. Wyniki szczegółowe: 1) Sawaryn (Pog.) 16.19, 2) Garncarz (P.) 16.48.4, 3) Machowski (AZS) 17.9.3, 4) Warczewski (P.), 5) Jaworski (P), 6) Supel (P), 7) Oberc (P.), 8) Balut (AZS). Drużynowo: 1) Pogoń I 9 pkt., 2) Pogoń II, 20 pkt., 3) AZS 22 pkt. Drużyna składała się z trzech biegaczy.

Na boisku Orła odbyły się w niedzielę dwa biegi naprzełaj dla niestowarzyszonych i wewnętrzno-klubowy. Dystans biegów wynosił około 3.000 metrów. W biegu dla niestowarzyszonych startowało 48 zaw., a bieg ukończyło 40. Zwyciężył Jurkowski w czasie 9:35 przed Jankowskim, Głowackim, Minkowskim, Trzmielem, Ostrowskim, Dzięciołem, Zatorskim i Roguskim.

100 : 0. Koszykowa męska reprezentacja Warszawy w meczu treningowym pokonała Makabi w tak niezwykłym stosunku.

W marszu Sulejówek — Belweder, jak nam komunikują organizatorowie, komisja sędziowska nie ustaliła miejsc indywidualnych, a zaliczyła jedynie drużyny do poszczególnych kategoryj, zaznaczając na dyplomie wyniki.

Do kategorji drużyn wyborowych (norma czasu 2 g. 36 m.) poza zespołami wymienionemi w numerze 24 „Przeglądu Sportowego", zaliczono jeszcze drużyny następuje: Komenda obwodu p. w. Brześć nad Bugiem, Związek Strzelecki Lublin, Związek Strzelecki Poznań, Stow. Rez. i b. Wojsk., Warszawa, Zw. Osadn. Wojsk., Warszawa, Koł. P. W., Ostrów Wlkp., Związek Strzelecki, Warszawa - Śródmieście.

Baranyi znowu przepłynął 100 mtr. w normalnym dla niego czasie 1:00,2, dystansując Czecha Steinera o 4,6 sek. Braun (Holandja) przepłynęła 100 mtr. nawznak w 1:21,8.

Bieg zjazdowy w Garmisch Partenkirchen, rozgrywany poraz pierwszy na skutek wprowadzenia przez kongres w Oslo tej konkurencji do programu międzynarodowego, zakończył się generalnem zwycięstwem tyrolczyków, i przykrą dla Niemców porażką na całej linji swych rodaków. Niemcy, jak sami piszą, dopiero teraz się przekonali, jak słabo jeżdżą na nartach.

Niedzielne mecze ligowe poprowadzą następujący sędziowie, wyznaczeni przez Polskie Kol. Sędziów: Polonia—Cracovia w Warszawie p. Słomczyński z Sosnowca, Wisła — Warszawianka w Krakowie p. Gulicz ze Lwowa, Ł. T. S. G.—Warta w Łodzi p. T. Walczak z Warszawy.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że:

Reprezentacja Polski na mecz pięściarski z Austrją w dniu 11 kwietnia w Wiedniu została już wyznaczona, a to ze względu na czas potrzebny do uzyskania wiz paszportowych. Od wagi muszej począwszy na ciężkiej skończywszy reprezentacja obejmuje następujące nazwiska: Forlański, Pyka, Górny, Seweryniak, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski, Stibbe.

Na pięściarskie mistrzostwa Polski wyznaczył P. Z. B. następujących sędziów: por. Laskowski (Warszawa), inż. Kannenberg (Łódź), Sadłowski, Spiegelman (Katowice), Krakowski (Grudziądz), Ermanowicz, Janusz, Kolasiński (Poznań).

Skład Wilna na mecz bokserski z Warszawą dn. 30 marca przedstawia się jak następuje: w. kogucia Bielawski (Gudalewski), w. piórkowa Marszewski, w. lekka Łukinin, w. półśrednia Mirynowski, w. średnia Wojtkiewicz.

Z uwagi na to, że reprezentacja Warszawy ma przyjechać w osłabionym składzie, spodziewane jest zwycięstwo Wilna.

Zaproszenie do Uzhorodu w Czechosłowacji otrzymał L. O. Z. P. N. Sportowcy słowaccy chcieliby powitać piłkarzy lwowskich z okazji uroczystości dziesięciolecia swego związku.

Pierwszy mecz piłkarski w Wilnie rozegrają Makabi i Ognisko dn. 29-go marca.

Friedrich (L. K. S. Lwów) po rocznem zgórą pauzowaniu startować będzie w turnieju eliminacyjnym P.Z.S.

Židenice (Brno), przeciwnik Garbarni z przed dwu tygodni, został zaproszony przez Legję stołeczną do Warszawy na dzień 6 kwietnia r. b. W dniu tym nie przypada w Warszawie mecz ligowy i Legja pragnie wykorzystać termin. Odpowiedzi z Židenic narazie brak.

Strnad, b. gracz wiedeńskiego Sport klubu zjechał przed tygodniem do Lwowa w charakterze trenera Czarnych i Ukrainy. Strnad należał do czołowych graczy Wiednia i w swoim czasie bawił też w Polsce wraz ze swą macierzystą drużyną. Pozatem Strnad trenował I. F. C., który pod kierownictwem jego osiągnął swą najlepszą formę. Przed południem trenować będzie p. Strnad tennisistów, gdyż i w tej gałęzi jest mistrzem fachu.

Aleksander Kubik, czołowy obrońca klubu Turystów, który miał grać w Legji, następnie zaś wrócić do Turystów, podpisał w tym tygodniu zgłoszenie dla Ł. K. S-u i chwilowo wystąpi w obrońcy wraz z Gałeckim, względnie wystąpi na pozycji prawego łącznika.

Hasselbusch odniósł na meczu Marymont — Warszawianka I-b poważną kontuzję, która zmusi go prawdopodobnie do dłuższego pauzowania.

Hinc, lewy pomocnik klubu Turystów, który ubiegłej niedzieli uległ wypadkowi złamania kostki w prawej nodze przy zderzeniu się z Brożkiem (Legja) będzie musiał pauzować, zdaniem lekarzy, przez sześć tygodni.

Trajdos, pomocnik klubu Turystów, którego przed niedawnym czasem powołano do służby wojskowej, został obecnie zwolniony i wraca już do Łodzi, gdzie zajmie pozycję kontuzjowanego Hinca.

Mitusiński (Podgórze) wyjechał z Krakowa i zasilił drużynę T. S. Sokół (Oświęcim).

Wajngarten i Minc, rekordziści Polski w dźwiganiu ciężarów reprezentować będą łódzką Bar Kochbę na t. zw. Olimpjadzie żydowskiej, która odbędzie się w roku bieżącym w Antwerpji.

Rekordzistka i mistrzyni Polski w pływaniu na wznak — Krystyna Nowakówna (Crac.) — będzie się musiała poddać w najbliższym czasie operacji ślepej kiszki.

Miler, zwycięzca maratonu w r. ub. po zwolnieniu z AZS Warszawa zasilił sekcję lekko-atletyczną 1 p. p. leg. Wilno.

Horwacki klub sportowy Concordia z Zagrzebia (Jugosławja) urządza w maju tournee po Czechosłowacji i Polsce swej drużyny hazeny. W Polsce rozegrane zostaną mecze w dn. 24, 26 i 28 maja.

Kpt. Gross, b. komendant Ośrodka W. F. w Warszawie, objął vice-prezesurę CWKS Polonii (Przemyśl).

Boder, były trener piłkarski Czarnych, przebywa obecnie w Przemyślu i trenuje tamtejszą Polonię.

Jacobsen, objazdowy trener PZLA, przebywa od pięciu tygodni w Przemyślu, gdzie ćwiczy z miejscowemi lekkoatletami, a prócz tego prowadzi kurs instruktorów w Ośrodku W. F.

WOZLA projektuje rozegranie w roku bieżącym meczów reprezentacji Warszawy z Wilnem, Lwowem i Górnym Śląskiem.

Obsada sędziowska na najbliższe mecze piłkarskie w stolicy jest następująca:

Sobota, Makabi — Znicz p. M. Walczak, Warszawianka — Gwiazda p. kpt. Hab'na, Warszawianka II — Gwiazda II p. Kramer, Żar — Gwiazda III p. Kuczborski Tad., Hakoah — Samson p. Zawisza.

Niedziela, Ruch — Legja Ib p. Wąsowicz, Ruch II — Legja II p. Wasercaig, Marymont — AZS p. Panz, Marymont II — AZS II p. Wiśniewski, Ordon — Huragan p. Szostakiewicz, Kordjan — Świt p. Szostakiewicz, Skoda — Orlę p. Tomkiewicz, Siła — Skra II p. Jan Zawisza, Skra III — Elektryczność II p. Urbach,

Spotkanie międzymiastowe Wiedeń — Praga zakończyło się zwycięstwem Austrjaków w stosunku 2:1. W pierwszej połowie Czesi mieli przewagę, w drugiej opadli na siłach wskutek słabej linji pomocy. Wiedeńczycy zasłużyli na zwycięstwo, ale decydującą bramkę zdobył Hiltl ręką. Drugą bramkę dla Austrjaków zdobył Müller, jedyny punkt dla Czechów Sołtys.

Drugie zwycięstwo odniósł Wiedeń, bijąc Bratysławę 2:1.

Puhar szwajcarski zdobył Young Boys (Bern) bijąc F. C. Aarau w stosunku 1:0.

Gradjański (Zagrzeb) poniósł niespodziewaną porażkę do Viktorii w stosunku 1:3. HASK pokonał Sparte 3:2, Concordia — Sokół 11:2.

Zwycięstwo pingpongistów lwowskich

na ogólnożydowskim turnieju w Krakowie

Ogólno - polskie ping - pongowe mistrzostwa klubów żydowskich rozegrane w Krakowie w niedzielę 23 b. m. zgromadziły na starcie 12 klubów z całej Polski i koło 100 graczy. Przeciążenie spotkaniami odbiło się ujemnie na poziomie turnieju.

W grze indywidualnej triumfowali na całej linji lwowiacy, którzy wytrzymali najlepiej kilkunastogodzinną walkę, prowadzoną niemal bez odpoczynku.

Wyniki były następujące: ćwierćfinały Kil — Lewkowicz 21:17, 27:29, 21:13; Fehlerman — Goldstein 17:21, 21:17, 24:22; Ehrlich — Techmann 21:17, 21:17; Tenenbaum — Hochberg 21:19, 21:18. Półfinały: Kil — (Metal, Lwów) — Tellerman (Z. P. S. Kraków) 21:18, 21:19; Ehrlich (Hasmonea, Lwów) — Tenenbaum (Hasmonea, Lwów) w. o. Finał Kil — Ehrlich 21:18, 21:17.

Mistrzostwa drużynowe rozegrane zostały systemem puharowym i zakończyły się ponownym triumfem lwowian, po dramatycznej i zaciętej walce w finale z warszawskim ZASS-em.

Wyniki szczegółowe. Ćwierćfinały: Hasmonea (Lwów) — Barkochba (Poznań) 7:0. Makabi (Kraków) — Hakoah (Kraków) 5:2. Z. A. S. S. (Warszawa) — Makabi (Pabjanice) 4:3. Kadimah (Łódź) — Z. T. S. (Kraków) 4:3. Półfinały: Z. A. S. S. — Makabi (Kraków) 5:2; Hasmonea — Kadimah 5:2. Finał Hasmonea — Z. A. S. S. 4:3.

Tennisiści wychodzą na kort

Program gier tegorocznych. Horoskopy rakiet polskich. Postulaty i niedociągnięcia

W chwili, kiedy te słowa będą drukowane przez „Przegląd Sportowy", pierwsze korty zostaną oddane do użytku tennisistów. Lekka tegoroczna zima skraca przymusowy odpoczynek naszych zawodników o pół miesiąca, dzięki czemu do pierwszych zawodów międzynarodowych staną oni już w jakiej takiej formie.

Kulminacyjnym punktem międzynarodowego sezonu 1930 r. będą dla nas zawody o Puhar Davisa z Rumunją. I runda puharu odbywa się niestety o pół miesiąca za wcześnie dla Polski, a Rumuni, mający możność dłuższego treningu, posiadają pod tym względem pewną przewagę. Skład obu reprezentacyj otoczony jest narazie zupełną tajemnicą. Największe szanse do bronienia barw narodowych posiadają z naszej strony: Stolarow M., Warmiński i Tłoczyński; z pośród Rumunów: Mishu, Luppu, Poulieff, a może i znany nam z zeszłego roku Botez. O możności zwycięstwa lub uzyskaniu pewnej liczby punktów, pomówimy za miesiąc, znając bliżej formę naszych „asów".

Oprócz tego spotkania i ewentualnego meczu w II rundzie Puharu Davisa, który pod względem wyniku nie dałby nam nic innego, jak tylko 5 porażek (An...ja lub Niemcy), rozegra Polska mecz z Węgrami. Pragnę...byśmy tylko zobaczyć u nas ...ehrlinga, który bądź co bądź ...ył jednym z najlepszych tennistów w Europie (w zeszłym roku pobił dwukrotnie Austina). Bardzo ciekawą impreza będzie międzypaństwowy kobiecy mecz, rozegrany w lecie między Polską, a Austrją lub Czechosłowacją. Prawdopodobne ..., że te trzy państwa porozu... się i rozegrają trójmecze, ... naturalnie miałyby dla nas ... znaczenie. Terenem ... będzie Kraków (16—... maja), który dzięki udziałowi ... zawodach Jędrzejowskiej i ...skiej zapewni silną frekwencję publiczności. Poza temi dwiema mistrzyniami będą wyznaczone do reprezentacji Polski: Posseltówna i Orzechowska lub Pozowska.



JERZY STOLAROW, WARMIŃSKI



MAKS. STOLAROW



TARNOWSKI, MARSZEWSKI

Na tem się narazie kończą projekty wielkich spotkań, ale zato wyjazdy poszczególnych zawodników będą w tym roku niezwykle liczne. Jędrzejowska będzie brała udział na turniejach w Sopocie, Brukseli, Semmeringu, Hamburgu i Meranie, o ile naturalnie siły jej na to pozwolą. Dubieńska już obecnie bawi na Rivierze, co jej chwilowo zapewnia przewagę nad swą młodą rywalką. Prawdopodobnie nie omieszka również odnowić swych sukcesów z ostatniego pobytu w Czechach.

Maks Stolarow i Tłoczyński zmierzą swe siły z najlepszymi zawodnikami Europy w Hamburgu na mistrzostwach Niemiec, oraz wezmą udział w mistrzostwach Belgji (początek lipca w Brukseli). A. Z. S. Kraków planuje wyjazd do Bukaresztu, jako rewizytę zeszłorocznego pobytu Rumunów.

Jeżeli chodzi o przyjazdy zagranicznych gwiazd do Polski, to słusznie podnosił „Przegląd Sportowy", że do pewnego stopnia skandalem jest brak inicjatywy w zapraszaniu wielkich mistrzów rakiety. Może się coś zmieni w tym sezonie na korzyść, gdyż różne kluby planują wielkie turnieje, a zwłaszcza Lwowski K. T., który obchodzi w tym roku jubileusz. W czasie mistrzostw Warszawy, organizowanych, jak zawsze przez W. L. T. K. ujrzymy może nie gorszą elitę tennisistów, jak w roku ubiegłym. Katowice i Kraków napewno też nie będą chciały pozostać w tyle i zorganizują ciekawe zawody.

Wewnętrzno krajowa konkurencja będzie w tym roku znacznie ostrzejsza, niż dawniej. Powodem tego jest znaczne wyrównanie i powiększenie się I klasy. Trzy pierwsze miejsca w liście roku 1930 zajmą napewno Stolarow M., Tłoczyński i Warmiński w niewiadomem ugrupowaniu. W każdym razie pocieszającym objawem jest, że lista stać będzie pod znakiem graczy młodych, rokujących wielkie nadzieje na przyszłość. Nie wydaje się jednak możliwem by mogli oni dotrzeć dalej, jak do 7-go miejsca.

Główne zainteresowanie wszystkich będzie skierowane na mistrzostwa międzyklubowe Polski, których terminarz został ostatnio podany. Uderzył nas w nim brak Katowickiego K. T. i Cracovii, oraz niezwykle pocieszający objaw zgłoszenia się klubów prowincjonalnych, jak B. B. S. V. i Hakoahu z Bielska, Sokoła ze Stanisławowa, Czarnych z Jasła, oraz pierwszego klubu z Pomorza.

Jest to dowodem, że tennis zyskuje na popularności, że prowincja próbuje swych sił i w tej gałęzi sportu. Sukcesów jednak żadnych narazie prowincja nie odniesie. Należy jej w każdym razie życzyć powodzenia i wytrwałej pracy.

Okręgi poznański, warszawski i lwowski mają już dzisiaj swych murowanych mistrzów, jedynie na Śląsku i w Krakowie klasa jest wyrównana. W finale tej grupy spotkają się Pogoń i AZS, które to kluby rok temu nie odegrały żadnej roli, dzisiaj jednak po uzyskaniu nowych zawodników, wysunęły się na czoło. Jędrzejowska przechyli zdaje się szalę na stronę AZS, który też spotka się W. L. T. K. Single pań i mixed są przesądzone dla Krakowa, natomiast pozostałe gry wygra Warszawa i dojdzie do finału. Lwów nie będzie równym przeciwnikiem dla Poznania, który niewątpliwie będzie się starał pobić jak w zeszłym roku i W. L. T. K. Ostateczny wreszcie finał z Łódzkim K. L. T., posiadaczem puharu Slasengera, będzie zależał od tego, czy Posseltówna weźmie w nim udział. Sam Maks Stolarow nie będzie bowiem dosyć silny, aby stawić opór Warmińskiemu i Tłoczyńskiemu, a starszy jego brat, przegra z nimi, jak w zeszłym roku.

Mistrzostwo Polski jednostkowe, rozgrywane w tym roku w Warszawie, okaże czy „niebezpieczeństwo", w którem znajduje się puhar OZST zostanie zażegnane, jak w r. 1927, kiedy mógł go zdobyć na własność Czetwertyński (wygrał go w 1925 i 1926, przyp. red.). M. Stolarow ma słusznie nadzieję, że zdobędzie tę najwyższą nagrodę, ale tem zacieciej walczyć będą jego przeciwnicy.

Jędrzejowska nie będzie miała prawdopodobnie wielu trudności z utrzymaniem tytułu, a w grze mieszanej wygra z jakimkolwiek partnerem extra-klasy. W grze podwójnej hegemonja dotychczasowych mistrzów ma się ku końcowi, chociaż nigdy tak lekko mistrzostwa nie zdobyli jak w zeszłym roku. Nie wiadomo jedynie w jakich ugrupowaniach wystąpią pozostali najlepsi doubliści polscy. Jest wielkim błędem, że regulamin mistrzostwa nie przewiduje rozstawienia par, przez co najsilniejsi mogą się spotkać w pierwszych rundach.

Zapoczątkowane w zeszłym roku przez Kraków zawody międzymiastowe są bardzo ciekawą konkurencją, w której mogłaby się spotykać często elita naszych czołowych graczy. Taki mecz Warszawa — Poznań lub Śląsk — Łódź cieszyłby się niewątpliwie wielką frekwencją publiczności, dałby dużo emocjonujących walk, a także wzmógłby patrjotyzm lokalny i klubowy, który w tennisie prawie że nie istnieje.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że turnieje o najsilniejszej konkurencji są organizowane przez miejscowości kąpielowe i letniska. Na Semmeringu grali w zeszłym roku mistrzowie Rumunji, Czech, Austrji, Polski, Jugosławji, Węgier, a nie brakło Francuzów, Niemców i Włochów. Nie gorsze są turnieje w Meranie, Karlsbadzie czy Smokowcu, nie mówiąc już o wielkich turniejach francuskich czy niemieckich. Dlaczegóż więc u nas taka Krynica lub Zakopane nie zainteresują się tennisem? W Krynicy doniedawna nie było nawet placów! Jedynie Milanówek i Rabka okazują dużo dobrej woli i starają się o przyjazd lepszych sił. Czemże jest jednak gorsza Gdynia od Sopot, a jednak porównanie między turniejami tych dwóch miejscowości jest zupełnie niemożliwe.

Zarządy zdrojowe powinny u nas wreszcie zrozumieć, że wszelkie turnieje tennisowe są jednym z najlepszych sposobów propagandy zdrojowiska, zarówno zagranicą, jak i w kraju.

Przykłady Riviery, Deauville, Juan les Pins, Nauheim choćby Sopotu powinny przekonać o tem uzdrowiska polskie.

H.

Motocyklizm

Rekord szybkości na motocyklu w r. 1929 był dwukrotnie pobity. Po raz pierwszy w Arpajon przez angielskiego kierowcę Le Vacka na „Brough Superior" (1000 cm.), który osiągnął 207 km. 730 m. na godz. Po raz drugi — przez Niemca Hennego na motocyklu (750 cm.) monachijskiej fabryki „B. M. W.": 217 km. 210. W r. 1926 rekord szybkości wynosił zaledwie 146 km. (Patchett na „Mac Evoy-Jap")! Godzi się zauważyć, iż motocykl Le Vacka, stanowił konserwatywny typ konstrukcji (napęd dwułańcuchowy), przyczem startował już przed trzema laty. Motocykl Hennego natomiast, przedstawiał model ultra-nowoczesny: napęd trybowy, kompresor, tarcze aerodynamiczne do zmniejszania oporu powietrza.

Anglicy przygotowują się do rewanżu: rekord Hennego był ciosem dla bezkonkurencyjnych na polu motocyklizmu Anglików, to też wiadomą jest rzeczą, iż firmy brytyjskie przygotowują się cichaczem do odwetu. Między innemi firma „O. E. C." zbudowała motocykl (1000 cm.), na którym wkrótce odbędą się na plaży Pendine próby pobicia rekordu.

Wyścigi motocyklowe na lodzie odbyły się w marcu r. b. w Szwecji na zamarzniętem jeziorze koło Ostersund. Pierwsze miejsce zajął rekordzista świata, Ernest Henne, na „B. M. W." (750 cm.), bijąc znowu rekord światowy, jednak tylko w swojej kategorji. Zato Szwed Edw. Magner na „Royal Enfield" (1000 cm. motor Jap.) z przyczepką ustanowił rekord świata, osiągając 198 klm. 914, co stanowi najwyższą szybkość, jaką osiągnął kiedykolwiek wehikuł trzykołowy.

Tennis

Na trenera reprezentacji tennisowej Polski został zaangażowany Niemiec Paweł Huhn.

Zjedzie on do Polski w początkach kwietnia i rozpocznie treningi z naszymi graczami około 7 kwietnia r. b.

Trener ten należy do pierwszej dziesiątki najlepszych zawodowców niemieckich i ma w swojej karjerze takie wyniki, jak wygrana z Pettersenem i Austinem. Pozatem prowadził on w roku zeszłym treningi reprezentacji norweskiej przed spotkaniem o puhar Davisa.

Treningowa grupa tennistów rozpocznie treningi w dniu 7 kwietnia na placach WLKT lub Legji. W skład jej chodzą: bracia Stolarow, Tłoczyński, Warmiński, Tarnowski, Loth, Marszewski.

Prócz nich do Warszawy zjadą krakowianie: Jędrzejowska, Dubieńska i Horain, którzy będą mogli trenować z Huhnem w tym czasie, gdy nie będzie prowadził treningu grupy reprezentacyjnej.

P. Z. L. T. czyni starania o sprowadzenie z zagranicy kilku płacht nieprzemakalnych dla przykrywania placów w czasie deszczu, by w ten sposób dać możność grającym do prędszego rozpoczęcia treningu po deszczu i nie zmuszać ich do długotrwałego nieraz czekania na wyschnięcie placów.

Konferencję prasową organizuje w najbliższym czasie P. Z. L. T. dla opracowania sposobów współpracy przy propagandzie sportu tennisowego w Polsce.

Tegoroczny sezon międzynarodowy, o którym obszerniej piszemy w specjalnym artykule zamieszczonym obok, nie odbiega ubogim szablonem od poprzednich. Ciągłe spotkania z drugorzędnymi przeciwnikami, od których nasze rakiety niczego nie mogą się nauczyć. P. Z. L. T. zupełnie nie zdradza tendencji podniesienia poziomu powierzonego swej opiece sportu.



JAN LOTH



BRAMKA WARSZAWIAN W OPAŁACH
Pełen rozmachu napad Ł. T. S. G. zakończony strzałem zlikwidowanym przez Kellera. Na lewo Nowikow.



TŁOCZYŃSKI



PO ROGU PRZECIWKO POLONJI
Moment z meczu Polonia Ł.T.S.G. 2:2. Bułanow w polu wyjaśnia sytuację. Pod bramką zebrali się od lewej: Keller, Miączyński, Seichter, Bergman i sędzia p. Arczyński.



ZAWODNICY BEZ TARCZ KLUBOWYCH
Bieg dla niestowarzyszonych na boisku Orła w Grochowie, stwierdził jeszcze raz, jak wielu miłośników sportu nie jest jeszcze zrzeszonych pod sztandarem klubowym.

NAJBLIŻSZE IMPREZY W CAŁYM KRAJU

Polonia - Cracovia, Wisła - Warszawianka, Ł. T. S. G. - Warta

Druga niedziela mistrzostw ligowych

Niedziela najbliższa dnia 30 b. m. przyniesie trzy dalsze spotkania o mistrzostwo Ligi.

Kraków zobaczy po raz drugi Warszawiankę, tym razem w walce z Wisłą. W Łodzi benjaminek Ligi ŁTSG gościć będzie mistrzowską Wartę, a w Warszawie Polonia rozegra mecz z Cracovią.

Jeśliby do trzech gier wymienionych odnieść się bez uwzględniania żadnych czynników pobocznych; horoskop przeciętnego widza, że już nie powiemy — znawcy, wymieniłby bez żadnych zastrzeżeń, jako zwycięzców: Wisłę, Wartę i Cracovię.

Ale.... właśnie owe „ale" nie pozwalają kwestji tej rozwiązać zbyt arbitralnie i bez ewentualnych zastrzeżeń.

Zacznijmy od meczu Wisła — Warszawianka. Już choćby ze szłoniedzielne zwycięstwo białoczarnych odniesione nad wicemistrzem Garbarnią na jej własnem boisku, wskazuje wyraźnie na niebezpieczeństwo, jakie zagraża wiślakom ze strony niezwykle lotnych, szybkich i ambitnych warszawian.

Statystyki z dwu lat ubiegłych powiększają szanse Warszawianki jeszcze bardziej. Zarówno bowiem w roku ubiegłym, jak i w r. 1928-ym potrafili oni wygrać z Wisłą po jednym meczu (1928—2:1 i 1929 — 3:2), przegrywając spotkania pozostałe 2:6, 2:4, a w r. 1927-ym 0:2 i 2:8.

W rachubach tych Wisła jest obecnie elementem mocno nieznanym; w każdym razie jej pierwsze tegoroczne mecze treningowe wskazują na wysoką formę dwukrotnego mistrza Ligi. Tak samo niezwykle ważnym atutem krakowian jest własne boisko, na którem zwyciężyć ich jest niepomiernie trudniej, niż na meczach wyjazdowych.

Tak czy owak spotkanie niedzielne muszą gospodarze traktować niezwykle poważnie, tem bardziej, że ich obrona prawie na każdym meczu musiała kapitulować przed lotnym atakiem Warszawianki. Jeśli znajdująca się w dobrej formie obrona gości potrafi się przeciwstawić ofensywie gospodarzy, drużyna stołeczna gotowa jest wywieźć z Krakowa dalsze dwa punkty. Jej szanse osłabia bardzo kontuzja, której uległ ostatnio Zwierz II-gi i Wielgusiak. Jeśli stan zdrowia nie pozwoli Zwierzowi grać z Wisłą, względnie — co gorsze — zmusi go do opuszczenia boiska w czasie gry, bądź do statystowania, zwycięstwo czerwonych nie będzie ulegało żadnej wątpliwości.

Pierwszy tegoroczny mecz wyjazdowy Warty kieruje drużynę poznańską do Łodzi — miasta wyjątkowo dla zespołu zielonych pechowego. Czy twardy, ale surowy zespół ŁTSG potrafi podtrzymać nieszczęśliwe dla poznaniaków tradycje ŁKS-u i Turystów — zobaczymy.

Teoretycznie prymitywna drużyna łódzka posiada w walce z rutynowanym i pełnym kunsztu zespołem poznańskim szanse minimalne.. Poprawia je na korzyść gospodarzy specyficzny nastrój trybun łódzkich, no i fakt, że oba kluby mierzą się ze sobą po raz pierwszy w życiu.

Trzeci mecz dnia Polonia — Cracovia w Warszawie teoretycznie nie stwarza przed drużyną gospodarzy horoskopów zbyt różowych. Jeśli jednak wziąć pod uwagę nastrojowość Cracovii, opuszczenie jej szeregów przez Kałużę i ostatni słaby mecz z ubiegłej niedzieli, to można zostawić Polonii promyk nadziei na... drugie remis w tym sezonie.

Zresztą wyniki dwu lat walk ligowych obu klubów, wskazują, że Polonia z Cracovią grać potrafi i jest dla biało-czerwonych przeciwnikiem trudnym do pokonania. Tak było w r. 1928-ym, kiedy po niezasłużonem zwycięstwie 3:1 w Warszawie, Cracovia jeszcze mniej zasłużenie uległa w meczu rewanżowym w Krakowie w walce z drugim niemal garniturem Polonii 0:1; tak było i w roku ubiegłym, kiedy to pierwszy mecz w Warszawie przyniósł remis 1:1, a drugi — zbyt wysokie cyfrowo w stosunku do przebiegu gry zwycięstwo Cracovii 5:2.

Tak czy owak wizyta biało-czerwonych będzie dla warszawskich zwoleninków piłki nożnej okazją niełada. Słynni styliści krakowscy potrafili w czasie swej hegemonji w latach 1919—1921 zareklamować się tak wspaniale, że siew ówczesny ciągle jeszcze wydaje owoce na widowniach całej Polski.

Nic to zresztą dziwnego: Kraków dowiódł, że jest absolutnie najsilniejszą twierdzą piłkarstwa polskiego i że ciągle jeszcze jego „szkoła" jest u nas najlepsza, a może i jedyna.

Jeśli do tych uwag ogólnych dodać, że w drużynie krakowskiej ujrzymy szereg indywidualności tak ciekawych jak Kossok, Rusinek, Sperling i inni — rzecz prosta, że niedzielny mecz warszawski ściągnie na trybuny widzów, którzy zasiadają tam bynajmniej nie co niedziele.

Program Lwowa

Niedzielny program sportowy Lwowa przedstawia się nietylko bardzo bogato, ale wykazuje też wielką różnorodność.

Piłkarstwo rusza do boju całym frontem. Pogoń urządza niejako generalną próbę przed pierwszem spotkaniem ligowem. Jako przeciwnika dobrała sobie Hasmoneę. Walki drużyn tych cieszą się w Lwim grodzie stale wielką wziętością, tym razem atrakcyjność zwiększa jeszcze zwycięstwo Hasmonei nad Czarnymi. Pogoń wystąpi najprawdopodobniej w identycznym składzie co przeciw Ukrainie, a więc do gruntu odmłodzona, tembardziej, że Hanke i Szabakiewicz bawią na kursie w Warszawie. Hasmonea szeregi swe wzmocni tym razem Horowitzem i Schneidrem.

Na boisku Czarnych odbędzie się podwójna impreza. Na pierwszy ogień pójdzie Ukraina — Czarni I-b. W drugiej parze stanie drużyna ligowa Czarnych z Lechją. Nie ulega wątpliwości, że Czarni dołożą wszelkich sił, by zrehabilitować pierwszy swój występ. Zadanie nie będzie łatwe, gdyż Lechja jest conajmniej tak silna, jak Hasmonea.

Niedziela bieżąca będzie pozatem dniem inauguracyjnym mistrzostw klasy A, B i C.

W lekkiej atletyce tym razem Lechja uchwyciła inicjatywę w swoje ręce. Urządza ona w niedzielę doroczny bieg drużynowy naprzełaj o kryształowy puhar. Drużyna składa się z pięciu zawodników, przyczem liczy się czterech pierwszych. Obok tego przeprowadzona zostanie również klasyfikacja jednostkowa. Start o 11-ej rano na boisku 40 p. p., trasa około 5 klm. Puhar w ub. roku zdobyła Pogoń, która też i tym razem idzie z największemi szansami w bój.

Zwolennicy boksu doczekają się wreszcie pierwszej wielkiej imprezy. Będą nią zawody o mistrzostwo okręgu lwowskiego, organizowane przez L. O. Z. B. Zaznaczyć należy, że termin wybrany został w porozumieniu z P. Z. B., który, uwzględniając specyficzne warunki lwowskie, zgodził się na przeprowadzenie dorocznego egzaminu w czasie, gdy we wszystkich innych ośrodkach obowiązuje zakaz startowania. Zawody bokserskie, które odbędą się w ujeżdżalni 6 baonu sanit., rozpoczną się już w sobotę o 19-ej i toczyć się będą w dalszym ciągu w niedzielę przed południem i wieczorem.

Udział biorą wszystkie kluby; najsilniej reprezentowani będą Czarni, którzy zgłosili następujących zawodników: Romanof, Senefer, Wagner, Marks, Trojan, Malczyk, Kołodziej, Wostal, Leszczuk, Słogocki, Brołik, Bojtała, Żeleski, Ostrowski, Jucha, Przybylski, Moszczeniuk. Dobre szanse obok Czarnych posiada Hasmonea, którą reprezentować będą: Bund, Leininger, Schreiber, Träger, Korsower, Kohl, Gross i Beckman; z Kl. Zb. Cyganiewicza udział wezmą: Warczewski, Donalewicz, Kostjak, Kiełbusiewicz, Starck, Kuszczak, Zieliński. W barwach Pogoni wystąpią: Dubena, Kisiel, Bieniaż, Bolibrzuchowski, Buncel i Zając. Sędziować będzie p. Sadłowski z Katowic. Walka o prymat rozegra się pomiędzy Czarnymi a Hasmoneą, przyczem pierwszym przyznaje się lepsze widoki.

Obok pięściarzy również ciężkoatleci kończyć będą swe mistrzostwa okręgowe, rozpoczęte jeszcze w ub. tygodniu. W sobotę o 19-ej odbędzie się finał walk w podnoszeniu ciężarów. Zapowiada on się bardzo ciekawie, wyniki dotychczas naogół dobre.

W sobotę i w niedzielę odbędą się również pierwsze rozgrywki o mistrzostwo okręgowe w siatkówce. Pierwsza serja pierwszej kolejki rozegrana zostanie w sali Sokoła — Macierzy, przyczem wylosowano następujące pary: Sokół-Macierz — Dror, Haszomer — Lwowianka, Harcerze — AZS., Sokół-Macierz — Lwowianka, Haszomer — A. Z. S., Harcerze — Dror, Sokół-Macierz — A. Z. S., Haszomer — Harcerze. Faworytami są Sokół-Macierz i A. Z. S.

W końcu wspomnieć jeszcze należy o oficjalnem otwarciu sezonu przez Małopolski Klub Motocyklowy. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, poczem odbędzie się raid ulicami miasta.

Czyżewski, doskonale się zapowiadający obrońca oraz hokeista Czarnych przeniósł się ze względów zawodowych do Sambora.

Maryniak, „gwiazda" piłkarska Kołomyi, wzmocni szeregi Ukrainy. Gracz kołomyjski grać będzie na środku napadu zamiast chorego Łysyka.

Hirka, gracz tarnopolskiego Podila, występować będzie w barwach Ukrainy na pozycji lewoskrzydłowego.

Okrutny i Malinka, gracze Pogoni I-b, noszą się z zamiarem przejścia do Świtezi, która poczyniła też kroki w celu uzyskania zwolnienia tych graczy.

Łódź

Łódź. Bieżący tydzień sportowy stać będzie w Łodzi pod znakiem piłki nożnej. Największe zainteresowanie budzi mecz ligowy najmłodszej latorośli polskiej arystokracji piłkarskiej — ŁTSG z mistrzem Polski Wartą. Przyznając zgóry Warcie znaczną wyższość nad surowym bądź co bądź zespołem ŁTSG, śmiemy zaryzykować twierdzenie, że mecz niedzielny będzie dla Warty bardzo ciężki. ŁTSG gra bowiem pierwszy mecz ligowy w Łodzi. ŁTSG wystąpi do gry w najsilniejszym składzie: Fałkowski; Widner, Mikołajczyk, Wyppych, Pogodziński, Winsche, Francman, Herbstreich, Królewiecki, Voigt i Bergman. Spodziewać się należy licznej frekwencji publiczności.

O mistrzostwo klasy A. okręgu łódzkiego walczą w nadchodzącą niedzielę wszystkie drużyny. Na boisku WKS-u gra Orkan z WKS-em. Na boisku przy ul. Wodnej Turyści grają z ŁTSG I-b. Na boisku TUR-u Hakoah spotka się z Burzą. Drużyna niebieskich wystąpi tym razem w pełnym składzie z świeżo pozyskanym Jungiem. Na boisku Widzewskiej Manufaktury gra ŁKS I-b z Unionem. ŁKS wystawi przypuszczalnie, podobnie jak ubiegłej niedzieli przeciw Burzy całą drużynę ligową. W Pabianicach grają PTC z Widzewem, w Zgierzu Sokół tamtejszy z Biegiem.

Pozatem w nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie nowego stadjonu sportowego. Będzie to stadjon Widzewa który się mieści przy ul. Rokicińskiej 28, między plantem kolejowym a stadionem Widzewskiej Manufaktury. Teren ogólny wynosi 100x200 mtr. Narazie oddane jest do użytku boisko piłkarskie 100x65 mtr., bieżnia lekkoatletyczna, boisko do gier sportowych, trybuny i szatnia. Na uroczystość otwarcia stadionu został zaproszony czołowy zespół robotniczy kraju, warszawska Skra. Pozatem odbędzie się jeszcze kilka towarzyskich spotkań piłkarskich.

W sobotę odbędzie się dalszy ciąg eliminacyjnego turnieju siatkówki o wejście do klasy A. oraz szkolne turnieje gier sportowych. W sobotę wyjeżdżają do Warszawy na eliminacyjne zawody międzynarodowe szermierze łódzcy: por. Kuźnicki i Karol Rimler.

W niedzielę odbędzie się w Pabjanicach międzyklubowy mecz bokserski Kruschender — Geyer w siedmiu wagach. Mecz zapowiada się bardzo interesująco, ze względu na mniej więcej równe siły przeciwników. W celach propagandowych wyjeżdża do Brzezin dziesięciu pięściarzy, którzy stoczą pokazowe walki. Pozatem w niedzielę urządza kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, dążąc do rozpowszechnienia i podniesienia umiejętności pływania wśród młodzieży szkolnej, zawody pływackie dla młodzieży szkolnej w basenie pływackim w Zgierzu.

Zawody w stolicy

Warszawa. Sensacją nadchodzącej niedzieli będzie pierwszy występ Cracovii, która spotka się o godz. 15 na boisku Polonii z drużyną gospodarzy. Druga stołeczna drużyna ligowa Warszawianka wyjeżdża znowu do Krakowa gdzie walczyć będzie z Wisłą. Jedynie Legja pauzuje.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane są również dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. W sobotę o godz. 15,30 na boisku Skry Makabi rozegra mecz ze Zniczem pruszkowskim. Dobra forma białoniebieskich przemawia za zwycięstwem tej drużyny. O tej samej godzinie na boisku Legji, Warszawianka I-b spotka się z Gwiazdą, należy się spodziewać ciekawej i zaciętej walki. W niedzielę o godz. 15,30 na boisku Skry Ruch walczyć będzie z Legją I-b. Zdecydowanym faworytem tego spotkania jest drużyna wojskowa. Na boisku Marymontu o g. 15,30 gospodarze grają z AZS. Za Marymontem przemawia własne boisko i znana ambicja twardego zespołu robotniczego. Wszystkie mecze poprzedzone zostaną przedmeczami o mistrzostwo rezerw. Skra wyjeżdża w niedzielę do Łodzi, gdzie z okazji otwarcia boiska RTS Widzewa, rozegra mecz towarzyski z gospodarzami.

Z meczów towarzyskich odbędą się w sobotę: na boisku AZS spotkanie Hakoah — Samson, a na boisku Skry: Żar — Gwiazda III. W niedzielę na boisku Ordonu Kordjam gra ze Świtem, a Huragan wołomiński z Ordonem, na boisku Skody gospodarze grają z Orlętami, a na boisku Skry Siła spotka się ze Skrą II, a Elektryczność II ze Skrą III-cią.

Z imprez lekkoatletycznych odbędą się w niedzielę dwa biegi naprzełaj organizowane przez WOZLA. Pierwszy dla mężczyzn na dystansie 5000 metrów, drugi dla kobiet na przestrzeni 1000 mtr. Start i meta obu biegów — na Bielanach na terenie Centralnego Instytutu Wych. Fizycz.

W sali Ośrodka W. F. odbędzie się w sobotę o godz. 20 mecz bokserski Makabi — Ośrodek W. F. na dochód Rodziny Wojskowej. Ośrodek W. F. reprezentują — z jedynym wyjątkiem — pięściarze Warszawianki dotychczas na terenie stolicy przeważnie mało znani. Warszawska reprezentacja bokserska wyjeżdża w niedzielę do Wilna, gdzie spotka się z reprezentacją pięściarską tego miasta. Na życzenie Wilna odbędzie się tylko 5 walk. Warszawę reprezentują: w w. koguciej — Stanszewski w piórkowej — Orlicz, w lekkiej — Wolski, w półśredniej — Kostrzewa, a w środku — Gago.

W związku z wyznaczonemi międzypaństwowemi meczami naszej reprezentacji szermierczej z Rumunją i Czechosłowacją odbędą się w sobotę i niedzielę w Ośrodku W. F. szermiercze zawody eliminacyjne, celem ustalenia reprezentacji Polski. Prawdopodobnie wezmą udział w zawodach w szabli: Papee, Nycz Segda, Szempliński, Zabielski, Szupienko, Laskowski, Dobrowolski, Makomaski (Warszawa), Rimmler, Kuźnicki (Łódź) i Friedrich (Lwów), a w szpadzie: Segda, Zabielski, Małlysko, Fiedorowicz, Szupenko, Szempliński Laskowski i Friedrich (wszyscy, za wyjątkiem tego ostatniego, z Warszawy). Początek zawodów w sobotę o 17,30, a w niedzielę —o 18.

W niedzielę rozpoczną się również zawody o mistrzostwo stolicy w koszykówce męskiej. Grają: PIWF z Varsovią i Skra ze Strzelcem. Wszystkie mecze odbędą się prawdopodobnie w Ogrodzie Saskim. Pozatem WOZGS wysyła na sobotę i niedzielę reprezentację stolicy w koszykówce do Poznania, gdzie weźmie udział w turnieju międzyokręgowym. W skład reprezentacji wchodzą: Weiśliński (AZS), Grygoraitis, Zeliński, Kopalka (Polonia), Bednarek (YMCA), oraz jako zapasowi: Stajewski (YMCA) i Tomczyk (Polonia).

W lokalu Z. Z. odbędzie się walne zebranie tego Związku, celem przeprowadzenia uzupełniających wyborów do zarządu zamiast ustępujących 4-ch członków: pp. Sikorskiego, kpt. Barana, Papee i Dąmbskiego. Zarząd Z. Z. proponuje ze swej strony kandydatury: mjr. Sterby, Muszałówny, oraz ponownie Sikorskiego i Dąmbskiego.

Pozatem w niedzielę o godz. 9 rano nastąpi rozwiązanie konkursu sportowego Polskiego Radja. Losowanie odbędzie się w obecności członków jury: pp. Erdmana Malchera i Strzeleckiego, przedstawiciela dyrekcji, oraz referentów sportowych Polskiego Radja. Przebieg i wyniki losowania będzie transmitowany przez radiostację warszawską, tak że wszyscy radiosłuchacze będą mogli dowiedzieć się bezpośrednio przez radjo, kto został nagrodzony.

W Ogrodzie Saskim, w ogródku Raua nastąpi wreszcie w niedzielę o g. 12 otwarcie robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego dla kobiet.

„Pierwszy wiosenny bieg naprzełaj"



„Fotografje" Kellera ze startu mety i trasy.

Kraków

Kraków. Atrakcją dla Krakowa będzie niewątpliwie mecz ligowy Wisły z drużyną stołeczną Warszawianką. Będąc pod wrażeniem ostatniego sukcesu warszawiaków, odniesionego w spotkaniu w zeszłym tygodniu z Garbarnią, przygotowuje się drużyna Wisły do pierwszego swojego spotkania ligowego należycie. W ataku krakowian wystąpi po raz pierwszy po przerwie zimowej Balcer; na lewym łączniku grać będzie Lubowiecki względnie nowonabyty, a dobrze zapowiadający się Lesik; Reiman I. Czułak i Adamek — stanowić będą dalszy ciąg linji ataku. Pomoc: Makowski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II: obrona: Skrynkowicz i Pychowski bramka — Koźmin.

Garbarnia zamierza wykorzystać wolny termin i czyni starania o sprowadzenie świetnej drużyny śląskiej Naprzodu z Lipin.

Lekkoatleci Krakowa rozpoczynają sezon biegiem naprzełaj 4 klm. o mistrzostwo okręgu. Do tego biegu staną na starcie prawie wszystkie kluby Krakowa za wyjątkiem Cracovii zawieszonej przez KOZLA i AZS-u.

Niemniejszy ruch panuje w grach sportowych. Nowowybrany zarząd KOZGS zabrał się energicznie do ukończenia turnieju zimowego. W ciągu tygodnia rozpoczną się rozgrywki koszykówki—w piątek Makabi — Sokół, w sobotę Wisła — Wawel. Mecz ten będzie decydował o ewentualnym spadku Wawelu do klasy B. W niedzielę drużyna Cracovii rozegra dwa mecze z Jutrzenką i z Makabi. Pauzę między temi spotkaniami wypełni rozgrywka Wisła — Sokół. Również w niedzielę odbędzie się na boisku Cracovii pierwszy mecz szczypiorniaka dwu najsilniejszych drużyn okręgu Sokoła i Cracovii.

Bokserzy Wawelu wyjeżdżają na Śląsk, gdzie rozegrają międzyklubowe spotkanie z drużyną Naprzodu (Lipiny).

Poznań

Poznań. Wobec wyjazdu Warty do Łodzi do Ł. T. S. G. po punkty ligowe, piłka nożna ograniczy się do spotkań klasy A o mistrzostwo okręgu. Kalendarzyk przewiduje tylko 2 mecze na gruncie lokalnym Sparta — Ostrowski K. S. i Cegielski — Warta I-b. Pierwszy prowadzi p. Baranowski, drugi p. A. Paczkowski. Na prowincję wyjeżdżają: Posnania do Gniezna do Stelli (sędzia p. Tomaszewski), Legja do Sokoła leszczyńskiego (sędzia p. Konieczny). W ostatniej wreszcie parze walczą w niedzielę: Ostrovia z Wiktorją jarocińską w Ostrowie (sędzia p. M...ziński). W ten sposób „dobije" poznańska klasa A do ćwierćmetka okręgowych mistrzostw.

W lekkiej atletyce odbędzie się ...wołany przed dwoma tygodniami bieg naprzełaj Sparty, który miał zainaugurować tegoroczny wiosenny sezon. Bieg rozegrany zostanie o godz. 12-ej podczas meczu Sparta — O. K. S.

W koszykówce przez dwa dni Poznań będzie świadkiem niezwykle ciekawych spotkań. Będzie to turniej międzyokręgowy koszykówki męskiej z udziałem repr. Warszawy, Łodzi, Pomorza i Poznania. Turniej rozegrany zostanie w hali Ośrodka, ewentualnie w razie pogody, na boisku tegoż.

Po zeszłorocznej wizycie w Warszawie przyjeżdżają pięściarze Gedanii po raz pierwszy do stolicy Wielkopolski, by zmierzyć się z pięściarzami Cegielskiego w siedmiu wagach (bez ciężkiej). Polscy bokserzy z Gdańska niewątpliwie i w Poznaniu będą żywo oklaskiwani. Ciegielski, który poraz pierwszy urządza drużynowe zawody, wystawia na niedzielny mecz swój najsilniejszy skład z Tasarkiem, mistrzem okręgu Aniołą i Tomaszewskim na czele. Zawody odbędą się w sali kina Metropolis o godz. 12-ej w południe, w uświęconej już porze dla boksu poznańskiego.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

Derby Ostrowa o mistrzostwo poznańskiej A klasy, rozegrane w niedzielę między Ostrovią a Ostrowskim Klubem Sportowym, zakończyło się zwycięstwem pierwszej w stosunku 5:3 (1:2). Cztery bramki strzelił Spojda, b. gracz Warty.

Inowrocław. W meczu bokserskim Goplanja pokonała w stosunku 12:2 Polonję (Bydgoszcz). W w. muszej Chmielewski (G.) nokautuje Pilanina, w koguciej Jachorek (G.) zwycięża przez dyskwalifikację Purcymaerna, w piórkowej Jasiak (G.) bije na punkty Zawadzkiego, w. lekka: Dojas (P.) osiąga nieznaczną przewagę nad Niespodzeńskim, w. półśrednia: Rakenburg (G.) bije pewnie Wyżgę, w. średnia: Ceglarski (G.) nokautuje Lupertowicza, w. półciężka: Zieliński (G.) bije Pietrzygę. Zdrój I pokonał w meczu pięściarskim Seminarjum 4:3.

Brodnica. Gimn. męskie — Harcerski K. S. 5:1. Mecz treningowy, potwierdził przewagę uczniów. Bramki zdobyli Czubak (3), Lesiński i Boreński. Sędzia p. B. Reichel.

Grudziądz. Zawody bokserskie o mistrzostwo dzielnicy pomorskiej Sokoła zgromadziły na starcie 33 pięściarzy. Tytuły mistrzów zdobyli (od wagi muszej): Falkowski (Grudz.), Borowicz (Bydg.), Langowski (Gr.), Wrosz (Gr.), Czarnecki (Gr.), Żółkiewicz (Bydg.), Zawacki (Gr.).

Zagłębie Górnicze. C. K. S. (Czeladź) — Kraft (Będzin) 2:2. Gra na niskim poziomie; bramki uzyskali Heller, Turner dla C. K. S.-u środek ataku. Sędziował p. Zyskind. Victorja — Sosnowiec 1:0. Derby lokalne Zagłębia zakończyły się wielką awanturą i zejściem drużyn z boiska; jak na początek sezonu ładna perspektywa. Sędzia słaby. Samson — Z. K. S. Dąbrowa 1:0. Przedmecz powyższych drużyn zakończył się niezasłużoną porażką gości.

Płock. K. S. Jagielonka organizuje wycieczkę na kajakach od źródeł Wisły aż do Gdańska. Udział w wycieczce biorą trzej wioślarze Raczycki, Brzyski i Kacperski.

Zagożdżon. Ruchliwy wicemistrz okręgu kieleckiego K. S. Zagożdżon, w okresie zimowym uruchomił sekcję hokejową (pierwszą w okręgu kieleckim) i łyżwiarską. Sekcja ping-pongowa zorganizowała turniej, wygrany przez Kamieńskiego przed Zielińskim. Na kurs trenerów piłkarskich wysłano środkowego pomocnika I drużyny — Zdzisława Lepę.

Cieszyn. Zawody narciarskie o mistrzostwo sekcji narciarskiej A. Z. S. Cieszyn zgromadziły na starcie biegu 12 klm. 12 zawodników. Zwyciężył Trojanowski — 56 m., 2) Kuchar Zb. 1:00:15, 3) Rudrof 1:00:45, 4) Stachurski 1:01:00. Trasa ciężka. A. Z. S. Cieszyn rozpoczął w roku bieżącym, mimo łagodnej zimy, bardzo ożywioną działalność i wyszkolił szereg nieprzeciętnych zawodników.

Białystok. Nowy zarząd nowego białostockiego okręgu lekkoatletycznego jest następujący: prezes płk. Blocki, viceprezes p. Knianew, sekretarz por. Nowicki, skarbnik p. Lewin. Również podkolegjum sędziów przemianowano na O. K. S. Prezesem został p. Pański, sekretarzem p. Ambrożak, skarbnikiem p. Matlak, członkami zarządu pp. Hoffbauer i Ludertowicz.

Kalendarzyk najbliższych imperz B. O. Z. L. A. jest następujący: 30 marca bieg naprzełaj 3.200 mtr., 6 kwietnia bieg drużynowy o puhar magistratu, 13 kwietnia bieg drużynowy o puhar wojewódzkiego komitetu P. W. i W. F. 20 kwietnia pierwszy krok na boisku.

Jasło. Bieg uliczny 1400 mtr. wygrał Czyż w czasie 6 m. 6 s., 2) Kawa, 3) Palica. Startowało 26 zawodników. W strzelaniu zwyciężył Chwistek przez Kluchem. Obie imprezy odbyły się dla uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Roman Broth, Kraków. 1) Z Ł. T. S. G., 2) Sądzimy, że jeżeli chodzi o sekcję piłkarską — wystąpił zupełnie, a członkiem Cracovii zasadniczo pozostał. 3) Zasadniczo nic. Cracovia posiada zawsze tak obfite rezerwy własne, że z graczy innych drużyn korzysta rzadko.

P. Gust. Br., Wiedeń. Szamota wyjechał z Warszawy do Paryża, gdzie posiada rodzinę. Niedawno umieściliśmy z nim wywiad.

P. Janina Mg., Łódź. W Warszawie — Grażyna.

P. Ad. Wróbl., Bydgoszcz. Dziękujemy uprzejmie. Zagadek nie umieszczamy z braku miejsca.

P. Kaz. L'p., Lublin. Z czasem—być może — „Przegląd Sportowy" będzie wychodził częściej, niż 2 razy na tydzień. Nie cofamy się nawet przed myślą o dzienniku.

P. Gabr. Jasło. Krótkie notatki o ważniejszych wydarzeniach będziemy drukować.

P. A. Ku...ki, Łódź. Anonimowemi paszkwilami nie zajmujemy się.

P. Lask. Zdz., Poznań. Adres K. S. Wisła, Kraków — Czysta 19.

P. Koresp. z Pomorza. Najlepiej zwrócić się do P. Z. P. N., Warszawa, Wiejska 3.

P. Szlang., Kraków. Narazie nic zaproponować nie możemy.

P. Hoff. Mar., Ostrów. Fotografja poszła. Czekamy na krótkie notatki.

P. Kork. Lwów. Zdjęcia są za małe i nie ostre. Takich zamieszczać nie możemy.

P. Zelm. Kraków. Honorujemy 6 zł. na zdjęcia zamieszczone. Odbitek nadesłanych nie zwracamy.

P. Kuczb. Warszawa. Mecz Legja—Czarni odbędzie się 1-go czerwca.

Zabawy Schmelinga na ringu

Rywal Sharkeya nie pokazuje swej istotnej formy

Zbliża się rozstrzygające spotkanie o objęcie spuścizny po Tunneyu. Pertraktacje managerów i organizatorów zakończyły się; obecnie głos mają kandydaci do tronu: Sharkey i Schmeling. Zagranicą trudno doprawdy zdać sobie sprawę, jak wielką wagę przywiązuje się tutaj do spotkania, które odbędzie się 26 czerwca w New Yorku. Teraz, a więc na 3 miesiące przed meczem, „Maxe", jak tu popularnie nazywają Schmelinga, jest tematem rozmów we wszystkich sferach i towarzystwach; jego losy i szanse, każdy niemal trening, zajmują ogromne szpalty wielkich dzienników. A rozmowy te, czy artykuły wywołują już dreszczyk emocyj i podniecenia. Cóż zatem będzie w czerwcu!?

Opinja niemiecka domaga się od swego pupila stoczenia w kraju jakiejś walki, przed decydującem spotkaniem. Przebąkiwano nawet o spotkaniu z Godfreyem. Ale sam Schmeling wyraźnie unikał poważnego spotkania, a po powrocie z treningów w Garmisch, zdecydował się na szereg występów pokazowych, w kilku większych miastach Rzeszy. Za te „pokazowe treningi" ma Schmeling zagwarantowane 15.000 mk.; nic też dziwnego, że wstępy na pierwszą jego walkę pokazową, która odbyła się w Sportpalaście, wynosiły od 10 do 100 zł. Cóżby to było przy prawdziwej walce? A boks mimo to, zostaje tu nadal „sportem ludowym"...

Ci, którzy zdobyli się na ten rekord wydatkowy, spodziewali się ujrzenia w czterech rundach pokazowych, przynajmniej czterech nokautów. Tymczasem rundy trwały po 2 minuty, przeciwnicy (zmieniani w każdej rundzie) atakowali z furją, jakby to oni byli na drodze do mistrzostwa świata, a Schmeling uśmiechał się i tylko stopował. „Maxe" pokazał idealne krycie, obronę i finezyjną pracę nóg; ataki i ciosy pozostawił widocznie na inne miasta niemieckie, albo też dla... Sharkeya. W każdym razie publiczność była srodze rozczarowana; słusznie zresztą, jeśli chodzi o wartość widowiskową tego treningu; niesłusznie z punktu widzenia czysto sportowego, bowiem te 8 minut były wielką szkołą boksu. O istotnych szansach lub formie Schmelinga, trudno jest jednak jeszcze mówić.

Pewną rekompensatę przyniosły natomiast pozostałe walki, bogatego, międzynarodowego programu. Przedewszystkiem więc znany w Polsce Pistula, nowy mistrz Niemiec w wadze półciężkiej, spotkał się z mistrzem Belgji Etiennem. Pistula zrobił naprawdę rekordową karjerę i jest on obecnie jednym z najlepszych bokserów swej wagi w Europie. Jest on niezwykle wytrzymały, posiada rzadko widywany „zapał walki", silny cios i niezłą technikę; brak mu natomiast jeszcze rutyny, przyczem ciosy jego są często niecelne (szczególnie uppercuty). Rutyna i taktyka Belga nie wystarczyły jednak do pokonania niezmordowanie ciągnącego do „infightingu" Pistulli. To też ośmiorundowa, niezwykle emocjonująca walka zakończyła się zasłużonem zwycięstwem Niemca.

W w. półśredniej mistrzowie Niemiec i Francji walczyli na remis. „Neofita" profesjonalizmu Volkmar walczył b. słabo z drugoklasowym Belgiem Ballo sterem, wygrywając niesłusznie.

Tegoż wieczoru zainaugurował również karjerę profesjonala Neusel (także znany w Polsce), ex-mistrz Niemiec w wadze ciężkiej. Pierwszym przeciwnikiem jego był... Schmeling; no ale na szczęście tylko w jednej rundzie i to dwuminutowej. Neusel bowiem był jednym z czterech przeciwników treningowych Schmelinga i zrobił z nich najlepsze wrażenie.

Jednocześnie odbywały się półfinały amatorskich mistrzostw Berlina. W przeciwieństwie do walk zawodowców, sala była wyprzedana, a spotkania niezwykle emocjonujące. Daje to dużo do myślenia.

Szabla węgierska przegrywa

Kryzys hegemonji szermierczej Budapesztu

Nie przebrzmiały jeszcze echa moralnej porażki Węgrów przez uzyskanie z Włochami wyniku 4:4 w meczach na szable w Budapeszcie, a już otrzymujemy nową wiadomość również niepomyślną dla szablowych mistrzów świata. Drużyna węgierska w składzie: Petschauer, Glykais, Garai i Piller przegrała w Monte Carlo mecz z Włochami 8:9.

Turniej drużynowy na szable o puhar Hardena zgromadził w sali klubu Escriwes Pistolet w Monte Carlo zaledwie 3 drużyny: Francuzów, Włochów i Węgrów. Francuzi, jako o wiele słabsi od obu pozostałych nacyj, zgóry byli skazani na ofiarę dla mistrzów świata, to też mecz z Włochami przegrali gładko w stosunku 4:12, a z Węgrami jeszcze gładziej 2:14. Decydujący bój rozegrali ci „o których chodziło", osiągając po ciężkiej walce 8:8 i stosunek trafień (touches) również jednakowy 52:52. Wobec takiego stanu rzeczy obie drużyny zdecydowały wystawić po jednym zawodniku do rozstrzygającej walki. Włosi wybrali olbrzyma Gaudini'ego, ze strony węgierskiej wystąpił świetny Petschauer. Mecz prowadził Włoch Carlo Anselmi. Przy stanie 4:4 osiągniętym podobno nie bez wpływu superarbitra, pada trafienie ze strony Gaudini'ego najniesłuszniej, zdaniem gazet węgierskich, zaliczone przez superarbitra na korzyść Włocha. Włosi wygrywają zatem jednym niepewnym touche. Tyle prasa węgierska.

Abstrahując od kwestji lojalności sędziego w tych zawodach, stwierdzić trzeba, że 4:4 w Budapeszcie i właściwy wynik 8:8 w Monte Carlo mówią zbyt wiele, aby je można złożyć całkowicie na karb stronniczości p. Anselmiego. Zresztą w Budapeszcie pojedyńcze mecze prowadził tenże superarbiter ku całkowitemu zadowoleniu obu stron. I skład drużyny węgierskiej, w której za chorego d-ra Gombosa startował dawny mistrz Węgier i Europy — Garai, nie był słaby zważywszy, że tenże Garai w Budapeszcie był obok Glykaisa najlepszy z Węgrów. Co zatem stwarza nierozstrzygnięte rezultaty Węgrów?

Zdaniem mojem Węgrzy mimo wszystko są najlepsi w szabli na świecie. Włosi natomiast są ich satelitą, postępującym w tak bliskiej odległości, że najmniejsze osłabienie czy zlekceważenie ze strony Węgrów daje zaraz zwycięstwo wicemistrzowi. Włosi, jak to często widzimy u drużyn futbalowych nieco słabszych, lecz świetnie znających grę mistrzowskiej drużyny, potrafią w walce z Węgrami wzbudzić w sobie niebywałą ambicję i wykorzystać wszystko, co wiedzą o najgroźniejszym z przeciwników. Węgrzy ze wszystkimi walczą równo, silnie, pewnie, spokojnie, z zaufaniem w swoją rutynę i metodę. Włosi natomiast mogą na jakiemś wojskowem mistrzostwie Europy przegrać z Polską, na Olimpjadzie pozwolą prowadzić 5:1 Holandji, lecz w walce z Węgrami nie ustąpią ani kroku. I w tem zrównoważeniu, w tej nie na jeden występ i nie na jednego przeciwnika obliczonej ambicji leży, zdaniem mojem wyższość szablistów węgierskich nad ich groźnym konkurentem.

Wiem, że szermierzy węgierskich martwią wyniki z Monte Carlo i Budapesztu, rozumiem i doceniam to strapienie, jednak przez wzgląd na dobro i dalszy rozwój szermierki światowej powiem: dobrze jest jak jest. Bezwzględna wyższość jednego zdławia innych; natomiast konkurencja Włochów pozwala i innym mieć nadzieję, że ich praca i ambicja może być kiedyś równym nagrodzona sukcesem — zwycięstwem nad niepokonanym mistrzem. Zabiorą się do pracy Węgrzy, lecz i inne narody, zachęcone powodzeniem Włochów, gorliwiej chwycą za szablę, aby włoskiego szczęścia spróbować.

Z.

ŻĄDZA SZYBKOŚCI

Zaniedbany sport motocyklowy

Żądza szybkości: *the lure of speed; la hantise de vitesse* — jest symptomatycznym rysem naszej epoki.

— Prędzej! Kto idzie powoli, ten przegrywa w wyścigu życia. Wzdrygamy się na myśl, iż nasi praszczurowie podróżowali tygodniami z Warszawy do Krakowa lub Poznania, gdy my dziś w 2 godziny załatwiamy się z tą przestrzenią.

Podróż naokoło świata „sama w sobie" nie imponuje już tak bardzo. — Pytamy zaraz: podróż — dobrze, ale czem, samolotem, motocyklem, łodzią? Przedewszystkiem zaś: ile godzin, dni, tygodni poświęcono wyprawie? — jak szybko osiągnięto zamierzony cel?

Rozkosz pędu była w ubiegłym wieku nieznaną dziedziną wzruszeń.

Samolot, auto, motocykl, bobslej, narty, łódź motorowa — oto najpopularniejsze narzędzie, dzięki którym odkryliśmy nowy obszar przeżyć. Hydroplan, przekraczający 500 kilometrów na godzinę; samochód, sięgający czterystu; motocykl, zbliżający się do ćwierci tysiąca — stanowią najszybsze „środki lokomocji" ziemskiej lub powietrznej.

Oczywiście, w praktyce „ziemskiej" rzadko mamy okazję do przekroczenia setki (jako t. zw. przeciętnej szybkości). A przecież istnieją laicy, którym się zdaje, iż jeśli przez kilka kilometrów mają na liczniku 110 km./g., to przeciętna ich szybkość wyniesie conajmniej 100 km./g., gdy w rzeczywistości (pomijając niedokładność tachometru!) może wynosić.... 30 km./g.

Rozkosz pędu zależy nietylko od efektywnej szybkości, z jaką porusza się wóz, lecz także od rodzaju karoserii, wysokości podwozia i t. p. Na niskich, odkrytych wozach odczuwamy szybkość w daleko wyższym stopniu, niż np. w limuzinach; jeszcze więcej wrażeń daje motocykl. Zresztą smakowanie w pędzie jest sprawą względną: dla jednego 60 km/g. wydaje się szybkością „zawrotną", dla innego dopiero 100 km/g. pozwoli rozkoszować się pędem. Dużą rolę odgrywa tu również kwestja przyzwyczajenia: po 120 km/g. — zwolnienie do 60 km/g. odczuwa się jako „żółwie tempo".

W tem tkwi właśnie źródło „żądzy szybkości": osiągnąwszy pewną szybkość, oswajamy się z nią, emocje pędu powszednieją — poszukujemy silniejszych wzruszeń, nowych rekordów.

★

Jednym ze sportów najgorzej u nas zorganizowanych był motocyklizm. A przecież zastępy motocyklistów rosną z roku na rok! Nie brak ludzi, brak tylko inicjatywy, ujęcia luźnych, sporadycznych poczynań w ramy systematycznego wysiłku, organizacji.

Obecnie dają się słyszeć zapowiedzi zmian na lepsze. Można oczekiwać, iż w tym sezonie ujrzymy szereg należycie przeprowadzonych i zareklamowanych zawodów motorowych, które przyczynią się niewątpliwie do popularyzacji tego sportu.

W dziedzinie automobilizmu istnieją już „tradycje": raid A. P., wyścig tatrzański, wyścig płaski pod Lwowem i t. p. — są to imprezy, mające swoją historję, ściągające nietylko zawodników, ale i szeroką publiczność. Coś podobnego należy koniecznie stworzyć w motocykliźmie. Ufundować np. nagrodę stoł. m. Warszawy za najlepszy wynik w raidzie dookoła stolicy, obejmującym m. in. partje cięższe, jak to widzimy w szkockiej próbie w Anglji. Kraków zorganizowałby raid górski, Poznań wyścig płaski, zawody szybkości na 5 klm. i t. d. W ten sposób wytworzyłaby się pewna ciągłość pracy, wedle której możnaby mierzyć postępy indywidualne i zbiorowe.

List z Rosji

Sport zimowy w kraju Sowietów

Po kilku miesiącach zastoju w sporcie sowieckim, spowodowanym szeregiem przyczyn natury ekonomiczno - politycznej, odbyły się wreszcie w Piotrogrodzie zawody łyżwiarskie i narciarzy w Moskwie.

Nieścisłym byłbym w swem sprawozdaniu, gdybym przekreślił zimowy sport sowiecki od października do marca... bo Rosjanie pływali, jeździli na łyżwach i nartach, lecz jakoś po „amatorsku", bez werwy prawdziwych sportowców.

★

Na jednej z największych ślizgawek ZSRR odbyły się zawody łyżwiarskie, które miały znaczenie wszechzwiązkowe, albowiem wyniki ich miały być sprawdzone na zimowej spartakjadzie w Moskwie. Wskutek ciepłej zimy wyniki zawodów leningradzkich pozostały jako zdobycze rekordowe na rok bieżący. Ten sam los spotkał zawody narciarskie w Moskwie.

Bieg na 500 mtr. na łyżwach wyścigowych został uwieńczony sukcesem Liezina w czasie 49,4 sek. Na łyżwach zwykłych W. Afanasjew przebiegł 500 mtr. w czasie 53,8 sek. Prócz tego ustalił on nowy rekord na dystansie 1,500 mtr., uzyskując czas 3 min. 4 sek.

W drugim dniu zawodów odbyły się biegi indywidualne. Rezultaty są następujące: 1.500 mtr.: Kotielnikow w czasie 2 m. 43,6 sek. i Liezin 2 min. 46,2 s. W biegu na 5.000 mtr. pierwszeństwo bezkonkurencyjne przypadło Kotielnikowowi 9 min. 53,4 sek. Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej przypadło Kotielnikowowi.

Przygotowawcze zawody narciarskie w Moskwie zebrały w stolicy przedstawicieli sportowych kilku republik sowieckich. Ze względu na niedopisującą pogodę udało się jedynie zorganizować bieg narciarski na przestrzeni 30 klm. Najlepszy czas wykazał D. Wasiljew 2 g. 34 m. 26 sek.

Bieg dla kobiet na przestrzeni 5 klm. wygrała znana sportswomenka sowiecka Gusiewa, wykazując czas 27 m. 10 sek. Temi zdobyczami można zamknąć nie rozpoczęty tegoroczny sportowy rok sowiecki.

Boks

Jedenaste zwycięstwo przez nokaut odniósł Carnera w Ameryce. Tym razem przeciwnikiem jego był Frank Zavita, lżejszy o 18 klg. (tylko!), który stawił czoła olbrzymowi włoskiemu przez 111 sekund. W dotychczasowych 10 walkach zarobił Carnera koło 900.000 zł., a ponieważ trwały one wszystkie bardzo krótko, więc zarabiał na minutę koło 20.000 zł.

Carnera ma zamiar teraz odpocząć przez dłuższy czas i przygotować się do walki z poważniejszym przeciwnikiem (Roberti, Campolo, Christner). Najwyższy czas, aby jakiś dobry bokser amerykański pokazał publiczności za Oceanem, jak skromnym zasobem sztuki bokserskiej rozporządza olbrzym włoski. Europa wie już dobrze o tem z meczów ze Striblingiem.

Dwaj wielcy mistrzowie pięści, którzy przed dwudziestoma zgórą laty stoczyli walkę o mistrzostwo świata wszystkich kategoryj, wystąpią znów na ringu w meczu pokazowym. Tommy Burns, któremu 25 grudnia 1908 r. odebrał tytuł mistrza świata Jack Johnson, walczyć będzie mianowicie z Johnsonem.

Pokaz Schmelinga we Wrocławiu wypadł nie wiele lepiej niż w Berlinie. Zjawiło się tylko 3000 ludzi, którzy oglądali „przyszłego mistrza świata" w trochę bardziej agresywnej formie.

Pływanie

Mistrzostwa pływackie Europy zostały przez Austrię odwołane. Już dawno Austrja wniosła do Ligi europejskiej protest przeciwko zorganizowaniu przez Węgry meczu Europa — Ameryka, kolidującego w terminie, a więc i konkurencyjnego dla mistrzostw Europy w Wiedniu. Austrjacy zażądali jednak w proteście nietylko przełożenia meczu, co byłoby zrozumiałe, ale wogóle odwołania go. Liga europejska nie mogła się na to zgodzić i odrzuciła protest austrjacki niemal jednogłośnie. Jednocześnie Węgry za pośrednictwem dr. Donatha wystąpiły z propozycją zorganizowania mistrzostw Europy w Budapeszcie dnia 15 sierpnia. Wyrażają oni gotowość urządzenia przedewszystkiem konkurencyj wchodzących w skład walk o puhar europejski, a więc konkurencyj męskich i water pola (czyli punktów w Budapeszcie atrakcyjnych). Inne konkurencje mają być przełożone na rok 1931. Czy Liga europejska zgodzi się na taki ułamkowy projekt należy wątpić, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Węgry po krótkich targach podejmą się urządzenia mistrzostw Europy o pełnym programie.

Nowy talent pływacki wykryto w Ameryce. Młody, 17-letni Frank Walton z Hollywood, przepłynął 150 y. nawznak w czasie rekordu światowego 1:39 sek.

O słabej formie Arne Borga świadczy wymownie fakt, że podczas zapowiedzianego pobicia rekordu światowego na 500 y. (5:31), musiał się on zadowolić czasem o... 41 sek. gorszym.

Bieg zjazdowy na Raxie wygrał znany w Polsce Rattay przed Bałaunem. Wśród pań triumfowała Bader.

Spotkanie ciężkoatletyczne Węgry—Jugosławja zakończyło się miażdżącem zwycięstwem Węgrów w stosunku 7:0.

Niespodzianki w puharze Anglji

W półfinałach puharu angielskiego oba mecze były sensacją. Faworyt mistrzostw i puharu Sheffield Wednesday przegrał 1:2 z Huddersfieldem. Arsenal musiał się zadowolić wynikiem remisowym 2:2 z zagrożonym spadkiem nawet w lidze drugiej Hull City. Zdecydowanym faworytem puharu jest Huddersfield, gdyż jego przeciwnik w finale Arsenal lub Hull City, będzie zespołem znacznie słabszym. W puharze szkockim do finału wchodzą Rangers, po zwycięstwie nad Hearts 4:1 i Patrick Thistle, który pokonał Hamilton 3:1.

Derby piłkarstwa węgierskiego, spotkanie dwu kandydatów do mistrzostwa: Ujpesti — i Ferencvarosi zakończyło się wynikiem 1:1. Ujpesti miało w pierwszej połowie lekką przewagę, pierwszą bramkę zdobył jednak F. T. C.: Kohut wykorzystał podanie Turaya. W 4 minuty potem Spitz z podania Auera zdobył wyrównanie. Po przerwie Ferencvarosi grał lepiej, nie zdołał jednak zmienić wyniku. Widzów 35.000. W przedmeczu Hungaria pokonała Ofner 1:0.

Mistrzostwo piłkarskie Berlina zdobyły dorocznym zwyczajem Hertha i Tennis Borussia i spotkają się znów w finale. W ciągu dwu lat ubiegłych finał ten musiał być zawsze powtarzany, tak równe były siły obu przeciwników.

W Niemczech południowych Fürth został znowu pokonany przez Stuttgart 1:4, a Eintracht, po zwycięstwie nad Freiburgiem 2:1, ma już pięć punktów przewagi nad swym groźnym rywalem.

Lipsk pokonał Drezno w meczu międzymiastowym w stosunku 3:2.

Sparta praska pokonała w Dreźnie Dresdner S. C. w stosunku 1:0. Czesi nie pokazali nic nadzwyczajnego i mają głosy prasy znacznie gorsze niż Legja. Niemcy mieli dużą przewagę i porażkę zawdzięczają jedynie znakomitej grze bramkarza czeskiego.

Jarosław Janowski

ZWYCIĘSTWO

NOWELA TENNISOWA

— Jawa to, czy sen?

Ścigając wzrokiem niesamowitą piłkę napotkał Roman — Irenę.

Szła naprzeciw niemu po drugiej stronie ulicy.

I tak fantastyczność splotła się z rzeczywistością, dopomogła do prędszego kontaktu z jawą.

— Irena! — Radość zawrzała w sercu. Chciał krzyknąć swoje uczucie, zawrzeć je w uśmiechniętem słowie, czy w przyjacielskim geście. Ale przypomnienie przejścia podczas meczu ściągnęło cugle zadowolenia, zmroziło radość... A może gniewem, sarkazmem, gorycą nasycić swoją mowę? ciężkim wyrzutem zgnębić tę postać, idącą lekko i wdzięcznie ku niemu?

— Dobry wieczór, Ireno. Cóż cię tu sprowadza o tej porze? — zaczął najbanalniej i najprościej. Skomplikowane projekty różnych „postaw," wobec Ireny rozbiły się w ostatnim momencie, rozprószyły w nicość.

— Może przejedziemy się trochę? — Gdzie? To obojętne. Może w stronę rzeki. Jest tak pięknie i cicho. — Jak się czuję? — Dobrze. — Doskonale.

Szybko komponował odpowiedzi, w części fabrykując lub podsuwając pytania, ażeby tylko uniknąć najbardziej drażliwego. Jakie miało być to „drażliwe" pytanie sam napewno nie wiedział. W każdym razie wolał mówić gładko, przyjemnie, potoczyście.

Irena starała się odgadnąć prawdziwy nurt tych słów i gestów, któremi z taką łatwością szafował Roman. Nie spodziewała się po nim takiej swady.

— Czy on jest istotnie w tak dobrem usposobieniu? Czy on jest naprawdę zadowolony z meczu? — Nie miała odwagi zapytać go o to poprostu. Czekała aż czas rozwiąże zagadkę.

— Jakiś ty dziwny dzisiaj!...

— Dziwny?!

— Tak — i nienaturalny.

— Także określenia! — irytowała go trafność uwagi.

— Kiedyż ja jestem naturalny? czy wtedy, gdy wygrywam mecze z Czernym!? — Aż zląkł się swego powiedzenia. Teraz klapa zapadła, musi nastąpić przesilenie. Tego „przesilenia" obawiał się Roman.

— Nie o to idzie zupełnie — tłumaczyła Irena — możesz przegrać mecz albo wygrać...

— ...Tobie to jest obojętne!

— Pozwól mi dokończyć: dziś jesteś inny, niż zwykle w stosunku do mnie; nieszczery; niby obcy człowiek.

— Ty przynajmniej jesteś szczera: jestem ci obcy. Wiem zato, kto dla ciebie posiada wszystkie uroki!

—?!

— Myślisz, że nie widziałem, jak zachęcałaś Czernego do walki? W ostatnim secie, kiedy zwycięstwo było już w mojem ręku — zachwycałaś się grą tamtego, — dlatego pozwoliłem mu wygrać; zrobiłem to dobrowolnie, z rozmysłem.

— Jak mogłeś!... Przecież ja ani na chwilę nie wątpiłam o twoim triumfie. Jeślim parę razy oklaskiwała Czernego, — chciałam przez to jedynie podnieść, uwypuklić twój sukces; piękniejsze jest bowiem zwycięstwo nad przeciwnikiem walczącym rzetelnie i wytrwale, niż nad kimś co rezygnuje z walki. — A ty mi zarzucasz...

— Cóż to? ty płaczesz?!

Ręce dobrotliwie łagodzą smutek miękkiem objęciem.

— W przyszłości, proszę cię, Ireno, nie żądaj odemnie „absolutnego" triumfu!

Przyszli nad wielką rzekę.

W oddali błyszczą światła. Mosty, jak dwa brylantowe pasy skuwają brzegi rozjarzone ziarnami lamp.

Spokój po burzy.

Coraz dalsze, mgliste wydają się Romanowi wspomnienia z meczu, które niedawno napełniły go wrzawą i niepokojem.

Wiślane łęgi, hebanowe fale, noc wysoka, zawieszona u stropu niebios, przebita tysiącem gwiazd — wszystko oddycha uroczystym spokojem.

Irena i Roman są już za miastem. Wprawdzie nie minęli jeszcze rogatek, lecz czują się wyłuskani ze skorupy domów, z zygzaków ulic. Mogą powiedzieć: miasto, w którem mieszkamy jest poza nami, przestaliśmy być jego cząstką; uwolniliśmy się od jego powietrza, myśli i nastrojów.

Roman, patrząc na Warszawę, mówi:

— Tam głowi się może jakiś niedouczony a zarozumiały sprawozdawca gazetowy nad oceną mojej gry; wyobraża sobie, iż będę czekał ze drżeniem niecierpliwości na jutrzejszą prasę, — jak aktor po premierze — a ja tymczasem patrzę w twoje oczy i powtarzam:

— Jesteś mi droższa nad wszystkie zwycięstwa...

Egipski fenomen trampoliny pływackiej

Farid Simaika, przyszły mistrz Olimpjady

Przyzwyczailiśmy się do błyskawicznych karjer rozmaitych gwiazd sportowych. To jednak, czego dokonał Egipcjanin Simaika, i to w tak trudnej dziedzinie, jak skoki do wody, wymagającej długiej i uciążliwej pracy nad sobą, bije wszelkie rekordy.

W roku 1927 przyjeżdża do brata swego, sekretarza konsulatu egipskiego w Los-Angeles, 19-letni aleksandryjczyk, Farid Simaika. W Los-Angeles znajdowali się wówczas najlepsi skoczkowie amerykańscy z Desjardinsem, Smithem, Galitzenem i Colbathem na czele, trenując pilnie do Olimpjady. Przyglądając się przypadkowo ich ewolucjom, Simaika zainteresował się skokami i zaczął je samodzielnie, po dyletancku uprawiać. Zadecydowało to o karjerze wielkiego skoczka. Ewolucje Simaiki zaobserwował mistrz nad mistrze, Desjardins i zainteresował się młodzieńcem, wykazującym obok ogromnych braków technicznych, wielki talent, a przedewszystkiem wspaniałe warunki fizyczne. Krótka rozmowa i Egipcjanin udał się pod opiekę Desjardinsa; rzecz na stosunki europejskie może niebywała: mistrz i kandydat olimpijski postanowił wychować skoczka lepszego od siebie!

Od tego momentu następuje okres wytrwałej pracy z amerykańską grupą olimpijską. Jak się w tych grupach pracuje, a szczególnie w pływackiej, zbyteczne jest opowiadać. Trzeba mieć tylko szczęście być Amerykaninem, albo dostać się w ręce amerykańskiego trenera. Dość, że występ Simaiki na Olimpjadzie amsterdamskiej, w niespełna rok po rozpoczęciu nauki skoków, który był jego oficjalnie pierwszym, większym startem, zakończył się wielkim sukcesem i zdobyciem sławy przez nieznanego dotąd nikomu, oprócz lokalnych sfer Los-Angeles, Egipcjanina.

Simaika startuje w obu konkurencjach, stojących w Amsterdamie na niebywale wysokim poziomie. Zajmuje on w skokach z trampoliny 3 miejsce za bezkonkurencyjnym Desjardinsem (185.04 punktów) zyskując 172.46 punktów. Drugi Galitzen zdobył 174.06, a więc tylko o 1 60 pkt. więcej. Ale dopiero skoki z wieży okryły imię Simaiki chwałą. Zdobywa on tutaj drugie miejsce z 96.58 pkt. za Desjardinsem (98.74), bijąc Galitzena o przeszło 4 punkty, przyczem prawdziwym triumfatorem był de facto właśnie Egipcjanin. Sędziowie początkowo ogłosili zwycięstwo Simaiki, poczem wynik zmienili, odejmując Egipcjaninowi z niewiadomych powodów, kilka punktów i ogłaszając zwycięstwo Desjardinsa, mimo gorące protesty publiczności. Zresztą, sam Desjardins, mistrz i przyjaciel Simaiki, twierdził, że Egipcjanin był lepszy i zasłużył na zwycięstwo.

Mało znany we własnej ojczyźnie, wraca jednak Simaika do Egiptu jako triumfator, witany po królewsku na ulicach Kairu i rodzinnej Aleksandrji. W Aleksandrji kontynuuje Simaika przerwane studia techniczne, które obecnie ukończył, udając się do Ameryki. Zatrzymał się on trzy tygodnie temu w Berlinie, gdzie startując na zawodach „Posseidonu" wykazał swą niezrównaną klasę: wspaniały styl, pewność i spokój ewolucyj, zupełne opanowanie mięśni, oto co wyniosło Egipcjanina o kilka klas ponad doskonałych skoczków niemieckich, reprezentujących najlepszą klasę europejską.

Gdyby nadto istniały konkursy na najpiękniejszą budowę mężczyzny, Simaika byłby bezwzględnym ich triumfatorem! Ten żywy i sympatyczny chłopak podbił w ciągu swego trzydniowego pobytu, cały Berlin. Tłumy przyszły go podziwiać i miały się czem zachwycać. Dumny ze swej klasy, Niemiecki Związek Pływacki zebrał swych najlepszych skoczków dla nauki. Bo i było się czego uczyć! Odjeżdżającego do Ameryki wraz ze swą narzeczoną (Amerykanka), żegnały tysiące, wdzięczne za pokaz najwyższego kunsztu.

Obecnie udaje się Simaika na stałe do Los-Angeles, gdzie zamierza poświęcić się zawodowo kinematografji. Ale nie pójdzie on śladami Paddocka, Dempseya czy Gertrudy Ederle, szukając laurów przed obiektywem; Simaika pragnie pracować w dziedzinie techniki filmowej. Jednocześnie rozpocznie on wśród idealnych, kalifornijskich warunków, przygotowanie do Olimpjady 1932 roku. Po wycofaniu się z życia sportowego Desjardinsa i Galitzena jest młody Egipcjanin niewątpliwie najlepszym skoczkiem świata.

Nie należy zapominać, że triumfy amsterdamskie osiągnął Simaika, jako początkujący, nierutynowany zawodnik, a fachowcy wiedzą, czem jest w tej dziedzinie rutyna. Do przyszłej Olimpjady stanie Simaika jako doświadczony zawodnik, po czteroletniej doskonałej zaprawie i oszlifowaniu swego talentu.

Marzeniem Simaiki jest zwycięstwo w obu konkurencjach: w skoku z trampoliny i z wieży (śladem swego mistrza Desjardinsa, o którym wyraża się z najwyższem uznaniem). W każdym razie aleksandryjczyk wierzy, że barwy egipskie zawisną na wielkim maszcie olimpijskim i mówi o momencie tym z entuzjazmem w płomiennych oczach.

Niema, zdaje mi się, powodu do najmniejszego sceptycyzmu, wobec tych nadziei.

H. Glin.



GDY NIEMA RZEKI...
Uczniowie szkoły Emanuel w Anglji zbudowali sobie basen wioślarski na otwartem powietrzu, na którym trenują z powodzeniem. Dwukrotnie znaleźli się oni w finalę mistrzostw szkół średnich w Marlow.



HR. BRILLI - PERI
Jeden z najlepszych automobilistów świata zginął w czasie treningów w Trypolisie.



FARID SIMAIKA
najlepszy skoczek świata. O fantastycznym przebiegu jego karjery piszemy obok.

Kongres Międzynarodowej Federacji Tennisowej

Najważniejsze r zstrzygnięcia odłożone znów na rok

Kongres międzynarodowej federacji tennisowej odbył się w Paryżu w obecności przedstawicieli 23 państw. Polskę reprezentował p. Łabuński.

Jak wszystkie związki międzynarodowe, tak i związek tennisowy wykazał niezdecydowanie w rozwiązaniu drażliwych spraw. Kwestje formalne, jak przyjęcie na członka Brazylji i podwyższenie liczby głosów Danii do trzech, nie wzbudziły żadnych wątpliwości. Już jednak określenie pojęcia „narodowy", przedstawione przez specjalny komitet, wywołało żywą dyskusję. Postanowiono określenie to (którego projektowana treść nie została zresztą prasie zakomunikowana), przesłać związkom narodowym z żądaniem wyrażenia opinji przed 1 listopada roku 1930. Wniosek delegata angielskiego przeprowadzenia w przyszłości rozgrywek o puhar Davisa przez związek międzynarodowy, a nie jak dotychczas przez komitet puharowy, nie został nawet głosowany.

Najciekawsza sprawa t. zw. „turniejów otwartych" mimo poparcia potężnych związków amerykańskiego i angielskiego upadła, gdy znakomita większość państw opowiedziała się przeciw ko grom amatorów z zawodowcami nawet raz do roku. Również nie została rozstrzygnięta sprawa gratisowych rakiet dla czołowych graczy. Polecono jedynie specjalnej komisji opracowanie pewnych zapytań, pozostających w w związku z określeniem amatorstwa.

Ciekawy był wniosek delegata Austrji, mający na celu zrównanie szans państw biorących udział w puharze Davisa. Oto zaproponował on stworzenie nowych rozgrywek, z których byłoby wykluczonych tylu najlepszych graczy, ilu głosami rozporządza dane państwo w związku międzynarodowym. I ten wniosek został odesłany do komisji. Przyszły kongres odbędzie się w Paryżu 20 marca r. 1931.

Spotkanie Koželuh — Cochet spaliło na panewce z powodu stanowiska kongresu tennisowego. Wobec tego na rzecz ofiar powodzian ma być rozegrany mecz rewanżowy Austin—Borotra.

Tennisiści japońscy grają coraz lepiej na Rivierze. W turnieju w Cannes Harada po wyeliminowaniu Every, doznał silnej kontuzji i przegrał wskutek tego z Kingsleyem 4:6, 3:6. Sato pokonał Younga 6:2, 6.1, który przedtem wyeliminował wsławionego na Rivierze Rogersa 6:4, 6:8, 7:5. Świetnie grał Abe, bijąc Coena 6:4, 7:5, uległ jednak potem doskonałemu Stefaniemu, który wyeliminował przedtem Aechlimanna 6:4, 4:6, 6:1. Tilden stoczył ciężką walkę z Matejką, bijąc go 10:8, 7:5, w półfinałach Tilden rozgromił Kingsleya 6:3, 6.2, 6:1, a Stefani pokonał Sato 4:6, 6:4, 6:3, 6:3. W finale Tilden triumfował bez trudu, bijąc Stefaniego 6:4, 6:3, 6:4.

W finale gry podwójnej Tilden, Coen ponownie pokonał Japończyków Harada, Sato w stosunku 6:4, 4:6, 6:3, 6:3. Sensacją był wynik gry mieszanej, w której Tilden, Aussem — zwycięzcy obu singli — przegrali z Haradą, Ryan 3.6, 6:3, 1:6.

W grze pań Owen niespodziewanie wyeliminowała Ryan 8:6, 6:1, a Aussem dowiodła na placu swej wyższości nad Reznicek, bijąc ją 6:3, 6:2, w finale Aussem rozgromiła Owen 6:0, 6:0.

W San Remo Kehrling dowiódł ponownie swej bardzo słabej formy, przegrywając z Wormem 6:2, 6:8, 3:6.

Reprezentant Japonji w puharze Davisa Ohta został w Londynie niespodziewanie pokonany przez swego rodaka Miki w stosunku 2:6, 2:6.

Turniej tennisowy w Bordigherze przyniósł w finale zwycięstwo Anglika Lee nad Hughesem w stosunku 3:6, 8:6, 6:4, w półfinałach Lee pokonał Kehrlinga 6:3, 6:8, 7:5, a Hughes — Worma 6:0, 6:1. Grę podwójną wygrała para Kehrling, Worm, bijąc Hughesa, Lee 6:4, 6:3, 4:5, 6:1. Grę pań wygrała Satertchwite bijąc Valerio 5:7, 6:3, 7:3.

Reprezentacyjna drużyna tennisistów japońskich gra w Wiedniu od 19 — 21 kwietnia. W skład jej wchodzą: Harada, Abe, Ohta i Sato. Czy nie możnaby sprowadzić Japończyków do Warszawy, w której zgrupowana będzie w tym czasie elita graczy polskich. Że Japończycy mają trochę czasu świadczy fakt, że do Wiednia przyjeżdżają oni na cztery dni przed meczem z Austrją. O klasie Japończyków mówią wyniki na Rivierze i fakt, że Harada był w r. 1926 siódmym graczem świata, Sato pokonał Cocheta w tym roku, Ohta zwyciężył van Ryna i t. d.

Węgry i Finlandja spotkają się w meczu lekkoatletycznym dnia 5 i 6 lipca r. b. w Budapeszcie. Jest to wielki sukces dla Węgrów, gdyż lekkoatleci finlandzcy bardzo niechętnie godzą się na spotkania międzypaństwowe.

Francja pokonała Belgję w kobiecym biegu naprzełaj w stosunku 27:51. Indywidualnie zwyciężyła Guyot 12.07,4) przed Trente i Belgijką Vandervelde.

Węgierski bieg naprzełaj (10 klm.) wygrał Szerb w czasie 34:24.2 przed Hevelem i Szilagym.

Cross o mistrzostwo Belgradu wygrał Stefanovic.

Amerykanin Brix pobił rekord światowy w rzucie kulą Hirschfelda (w hali) o 2 ctm. osiągając 15.60.

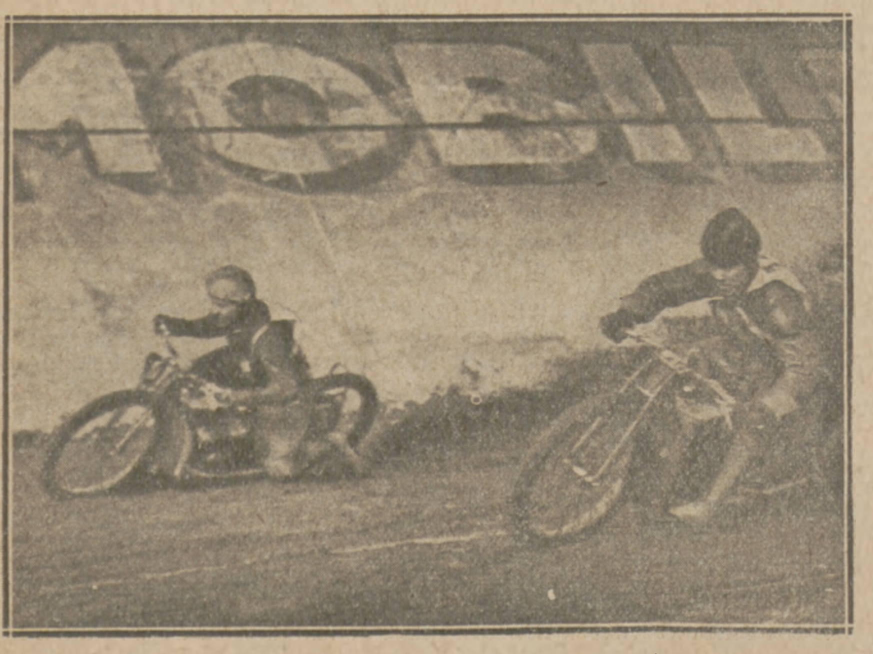
Słynny manażer amerykański Charles Pyle, który zrobił z Lenglen tennisistkę zawodową i dwukrotnie zorganizował bieg przez kontynet amerykański, został zamknięty w więzieniu.

Bilans zimowego sezonu kolarskiego, który goni już resztkami sił, wykazuje że najlepszym sprinterem był Michard — 68 pkt.; drugi jest Szwajcar Kaufmann — 58 pkt.; 3) młody, świetnie się zapowiadający Belg Arlet — 47 pkt.; 4) Faucheux (Francja); 5) Martinetti; 6) Moeskops.

Möller dowiódł, że po Grassinie jest najlepszym stayerem na torze krytym, gdyż w Paryżu pokonał w finale na 40 klm. Maronniera, Paillarda i Benoita.

25-godzinny bieg parami w Bazylei zakończył się zwycięstwem pary niemieckiej Preuss, Riesiger (669 klm. 49 pkt.) przed Goosensem, Deneefem (o dwa okrążenia 92 pkt.) i Tonani, Merlo. 4) Coupry Cordier, 6) Blanchonnet, Marcillac.

Znany w Warszawie stayer niemiecki Carpus, przegrał w Berlinie w dniu otwarcia toru Rüttа do tak słabych stayerów, jak Meyer, Schaefer i Bragard.



WYŚCIGI NA „BRUDNYM" TORZE BERLINA
Pasjonujące całą Anglję wyścigi motocyklowe na bieżni żużlowej zdobyły sobie wstępnym bojem i stolicę Niemiec.



NA SKOCZNI OLIMPIJSKIEJ W LAKE PLACID
Świetny Haugen, który oddał najdłuższy skok na Olimpjadzie w Chamonix, jest nadal najlepszym narciarzem Ameryki i wygrał konkurs w Lake Placid.



UTRZYMAĆ RÓWNOWAGĘ
W Mauby Beach (Australja) ulubioną rozrywką jest spacer na wąskich deszczułkach, sterowanych poruszeniami stóp.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: ... STRZELECKI